

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA,
ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA
(NR 120)**
- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
(NR 165)**

z dnia 27 maja 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 120) Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 165)

27 maja 2026 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradujące pod przewodnictwem poseł **Urszuli Paślawskiej (PSL-TD)**, przewodniczącej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, poseł **Elżbiety Burkiewicz (Centrum)**, zastępcy przewodniczącej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, oraz posła **Piotra Głowskiego (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- omówienie aktualnej sytuacji oraz planów rządu i Ministerstwa Klimatu i Środowiska wobec pszczelarstwa w Polsce, przedstawienie informacji i dyskusja w poniższym zakresie:
 1. dyskusja nad krajowym planem odbudowy zasobów przyrodniczych (KPOZP) w związku z rozporządzeniem UE Nature Restoration Law (NRL) – założenia, aktualny stan prac,
 2. dyskusja na temat propozycji Ministerstwa Klimatu i Środowiska zakładającej ograniczenie pszczoły miodnej na obszary o szczególnych walorach przyrodniczych,
 3. wpływ pszczoły miodnej na różnorodność biologiczną, ochronę przyrody itd.,
 4. przyszłość pasiek zlokalizowanych na terenach miast i terenach zurbanizowanych,
 5. komentarz Ministerstwa Klimatu i Środowiska do słów minister Pauliny Hennig-Kloski, która podkreśla, że rząd nie planuje likwidacji pasiek,
 6. dyskusja z członkami zespołu ds. dzikich zapylaczy, jaki funkcjonuje w Ministerstwie Klimatu i Środowiska,
 7. wypowiedzi środowiska pszczelarskiego – strony branżowej,
 8. przedstawienie harmonogramu prac nad projektem krajowego planu odbudowy zasobów przyrodniczych (KPOZP) i udziału w tych pracach środowiska pszczelarskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Urszula Zielińska** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Piotr Siemiak** specjalista kontroli państwowej w Departamencie Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, **Jolanta Błasiak** naczelnik Wydziału Ochrony Przyrody w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, **Anna Maria Brańska** naczelnik Wydziału ds. Ochrony Zwierząt, Handlu i Obrotu Zwierzętami oraz Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt w Biurze Zdrowia i Ochrony Zwierząt w Głównym Inspektoracie Weterynarii, **Sławomir Wodzyński** dyrektor Departamentu Zarządzania Zasobami Przyrody w Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, **Jowita Krzyżanowska-Kupczak** przewodnicząca Sekcji Pszczelarskiej Związku Zawodowym Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Małgorzata Romanowska** główny specjalista w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Adrian Bukowski** prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Staropolskich, **Waldemar Kudła** członek zarządu Polskiego Związku Pszczelarskiego,

Piotr Krawczyk prezes Regionalnego Związku Pszczelarzy w Częstochowie, **Agnieszka Pawlikowska** prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Ziemi Świętokrzyskiej, **Grzegorz Serafin** prezes Polskiego Stowarzyszenia Hodowców Pszczół Buckfast, **Natalia Bączyk** koordynator ds. projektów zrównoważonych Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Roślin, **Robert Chrzanowski** członek Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Pszczelarzy Polskich „Polanka”, **Kamil Baj** współtwórca gospodarstwa pszczelarskiego Pszczelarium, **Szymon Kalejta** przedstawiciel Oleckiego Stowarzyszenia Pszczelarzy „Pszczółka”, **Bartłomiej Molasy** członek Bractwa Bartnego, **Filip Piotrowski** przedstawiciel Waste Free Oceans oraz **Marek Wigier** stały doradca Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Aleksandra Pniewska**, **Paulina Przybysz**, **Bogdan Wojtów** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dzień dobry państwu.

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Witam serdecznie panie i panów posłów. Witam panią Urszulę Zielińską, sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Witam panią Małgorzatę Gromadzką, sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam wszystkich obecnych gości, organizacje pozarządowe, Lasy Państwowe.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany do sekretariatów Komisji w dniu 30 kwietnia. Porządek został państwu dostarczony i dotyczy przedstawienia informacji bardzo szczegółowo rozpisanej, dotyczącej sytuacji oraz planów Ministerstwa Klimatu i Środowiska wobec pszczelarstwa w Polsce. Przedstawienie informacji i dyskusja w poniższym zakresie jest bardzo szczegółowo rozpisana. Zgodnie z tym trybem Komisja umożliwia zapoznanie się z tą informacją, chociaż do tej pory nie było takich przypadków, żeby propozycja jakiegokolwiek z wiceprzewodniczących Komisji, przynajmniej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, nie została uwzględniona, ale rozumiem, że ten tryb był tutaj dobrze widziany.

W związku z tym chcę poinformować panie i panów posłów, że nie przewiduję ani przyjęcia, ani odrzucenia takiej informacji, dlatego że jako połączone Komisje nie rekomendujemy nikomu przyjęcia bądź odrzucenia tej informacji. Ten tryb daje jedynie możliwość i obowiązek przewodniczącym przedstawienia takiej informacji. Dlatego poproszę najpierw przedstawicieli posłów wnioskodawców o zabranie głosu. Następnie poproszę stronę rządową, następnie – dyskusja i zamknięcie Komisji.

Bardzo proszę przedstawicieli posłów wnioskodawców do zaprezentowania wniosku. Bardzo proszę, pan przewodniczący Paweł Sałek.

Posel Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca, darz bór dla wszystkich. Dziękujemy za zwołanie wspólnego posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w temacie, który ostatnio wzbudził bardzo duże emocje związane z tym, że nagle się okazało, po wielu latach, w moim przypadku od czasów nauki w szkole podstawowej, że pszczoła miodna nie jest pożytecznym owadem. Ja całe życie się uczyłem tego, że pszczoła jest bardzo pożytecznym owadem, a ostatnio mamy sytuację taką, że pszczoła miodna w układzie przyrodniczym zaczyna stwarzać jakiś problem. Dlatego też jest wniosek o to, aby się spotkać i porozmawiać na ten temat. Trochę ubolewam, że to posiedzenie odbywa się w momencie, kiedy będziemy mieć za chwilę głosowania. Pierwotny zaproponowany termin, czyli jutrzejszy, z jakichś przyczyn się zmienił, ale rozumiem, że będziemy mogli pójść, to znaczy będziemy musieli pójść na głosowanie, ale później będzie kontynuacja posiedzenia.

Przy tej okazji chciałem też zwrócić uwagę i zaapelować, by strona społeczna pierwsza w dyskusji otwartej mogła zabrać głos, co jest też pewnym zwyczajem, stosujemy tę metodę, więc apel o to. Ja dokonam wprowadzenia, natomiast jeszcze później moją wypowiedź będzie uzupełniał poseł Krzysztof Cieciora.

Szanowni państwo, przechodząc do uzasadnienia wniosku z trybu art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu, chciałem zauważyć, że niestety dopiero wczoraj dostaliśmy materiał z Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Ten, który jest do dyspozycji państwa na stołach. Trochę szkoda,

że tradycyjnie dostajemy materiał, można powiedzieć, w ostatniej chwili. To już jest kolejny raz, kiedy na 12 godzin przed spotkaniem otrzymujemy odniesienie się do wniosku – państwo mają do dyspozycji wniosek, który został złożony przez grupę posłów. To taki jest trochę smutny zwyczaj, że kilkanaście godzin przed spotkaniem musimy się przygotowywać w trybie błyskawicznym do tego, aby dyskutować poszczególne kwestie. Podobna sytuacja była kiedyś z tzw. starolasami.

Przechodząc do wypowiedzi, chciałem uprzedzić, przypuszczam, wypowiedź kierownictwa resortu klimatu i środowiska, ponieważ rozporządzenie Nature Restoration Law, czyli o odbudowie zasobów przyrodniczych, które zostało wprowadzone kilkanaście miesięcy temu w ramach Unii Europejskiej, że Polska głosowała przeciw. Natomiast trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że to było takie koncesjonowane „nie” ze strony Polski w ramach policzenia tego na kalkulatorze europejskim w jaki sposób to rozporządzenie zwykłą większością głosów może przejść. Natomiast wartym odnotowania jest to, że jednocześnie – jak przypuszczam – z dyspozycji Kancelarii Premiera Polska głosowała na Radzie Unii Europejskiej przeciwko temu rozporządzeniu. Natomiast kierownictwo resortu ubolewało nad tym, że Polska głosowała przeciw, więc w tym zakresie na pewno był rozdźwięk w dyskusji wewnątrz koalicji, bo takie głosy były słyszalne.

Natomiast NRL, czyli to rozporządzenie Restoration Law, ono jest procedowane przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska i też we wniosku, na bazie którego dzisiaj tej agendy dyskutujemy, ja bym bardzo prosił panią minister o to, aby przedstawiła konkretny harmonogram prac nad projektem Krajowego Planu Odbudowy Zasobów Przyrodniczych, abyśmy precyzyjnie wiedzieli, w jaki sposób to ma się odbywać. Dlatego, że datą graniczną, która jest wymogiem prawa, jest 1 września 2026 r. Ciekawy jestem, czy w tym zakresie czasowo Ministerstwo Klimatu i Środowiska plus Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi będzie mogło tych terminów dotrzymać.

Natomiast tu jest ciekawa sytuacja, jeśli ogólnie spojrzymy na to rozporządzenie, ponieważ ono dotyczy wielu kwestii, m.in. tej, którą dzisiaj będziemy się zajmować, czyli kwestii owadów zapylających. Mamy też jednak ekosystemy morskie, miejskie, sprawy związane z różnorodnością biologiczną, rzeki, elementy ekosystemu rolniczego itd. Tym bardziej warto więc będzie poznać konkretny harmonogram prac nad dokumentem, który będzie przyjęty na poziomie Rady Ministrów. Stanie się on w pewien sposób dokumentem wiążącym, a także niosącym poważne konsekwencje finansowe. Chodzi o to, w jaki sposób wszystkie kwestie środowiskowe, rolne, morskie, wodne będą operacjonalizowane później w praktyce. Jednocześnie to będzie dokument, który już dzisiaj wzbudza bardzo poważne emocje.

Chciałem zauważyć, jeśli dzisiaj mówimy o dzikich zapylaczach, że mamy do czynienia z taką śmieszną sytuacją, bo w tym zakresie podobno trwają jakieś konsultacje społeczne i dyskusje. W resorcie środowiska jest powołany zespół do spraw zapylaczy, tylko ja osobiście nie wiem, kto jest członkiem tego zespołu. W międzyczasie można się było dowiedzieć i ja bym chciał, żeby pani minister powiedziała, na jakiej podstawie ten zespół jest powołany. Czy to jest zarządzenie ministra, czy to są jakieś inne dokumenty, które powołują ten zespół? Kto personalnie w tym zespole funkcjonuje? Jaki był dobór członków tego zespołu?

Środowisko pszczelarstwa bardzo mocno podnosiło bowiem, że w żaden sposób – w układzie związkowym, zrzeszenia, izby, stowarzyszenia itd. – nie było reprezentowane, co warto w tym momencie odnotować. Sprawa wybuchła i pojawiła się w momencie, kiedy było dyskutowane wotum nieufności dla pani minister Pauliny Hennig-Kłoski. W konsekwencji tej sytuacji, tej burzliwej debaty, która wówczas się przetoczyła przez media społecznościowe, dotyczącej tego, Ministerstwo Klimatu i Środowiska walczy z pszczołą miodną – później pani minister na posiedzeniu Komisji mówiła o tym, że pszczoły to nasze przyjaciółki – okazało się, że dokument, o którym dzisiaj rozmawiamy, zniknął ze stron Ministerstwa Środowiska i Klimatu. Był opublikowany, ale później wskutek emocji medialnych, które się pojawiły, zniknął. Do tego też podczas zespołu do spraw pszczelarstwa, jaki się odbył, członkowie tego zespołu, których miałem przy okazji wówczas poznać, przyznali się do tego, że oczywiście dokument, o którym dzisiaj rozmawiamy, był na stronach ministerstwa, ale później ze względu na emocje został zdjęty ze stron ministerstwa.

Mało tego, szanowni państwo. To jest zaskakująca sprawa, w jaki sposób od strony technicznej i informatycznej dokonano tego, że... O ile spojrzymy na stronę Ministerstwa Klimatu i Środowiska na zakładkę dotyczącą Nature Restoration Law, to mamy sytuację taką, że są opisane daty. Mamy na przykład prekonsultacje KPOZP w dacie 3 kwietnia 2026 r., ekosystemy miejskie – materiały na webinarium 3 kwietnia 2026 r. Ale jak wejdziemy na zakładkę dotyczącą

różnorodności populacji owadów zapylających, tutaj tej daty nie ma. Mogę to wyraźnie pokazać. Jak ktoś chce, to może podejść bliżej i zobaczyć, że data zniknęła.

Zastanawiam się w ogóle, w jaki sposób w ramach dostępu do informacji publicznej działa ministerstwo, że nie ma daty związanej z publikacją tego dokumentu. To jest co najmniej zadziwiające, ale też jest sytuacja taka, że tego dokumentu do dzisiaj nie ma. On był na stronach ministerstwa, ale z racji tego, że mieliśmy takie okoliczności polityczne, jakie mieliśmy – to jest pewne moje przypuszczenie – ten dokument zniknął, a wynikało to z tego, że sprawa została nagłośniona i wywołała poważne oburzenie w środowisku pszczelarskim.

Kolejna sprawa to jest art. 10 rozporządzenia Nature Restoration Law, który mówi o odbudowie dzikich zapylaczy. Dobrze, o tym będziemy dzisiaj rozmawiać, natomiast jest jeszcze wątek powiązany z art. 11 NRL, czyli odbudową ekosystemów rolniczych. Myślę, że na ten temat wspólne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa powinno się odbyć, bo jeżeli cały ten krajowy plan odbudowy zasobów przyrodniczych ma być przyjęty przez rząd, to domyślam się, że integralną częścią, bardzo mocno posadowioną w tym dokumencie, będzie także segment rolniczy, co będzie, przypuszczam, wzbudzało pewne emocje.

Chciałem zauważyć, że dzisiaj obserwuje się takie miękkie działanie, jeśli chodzi o pszczelarstwo, związane z tym, że szczególnie w mediach społecznościowych zaczyna się wmawiać społeczeństwu, że pszczelarz kradnie miód pszczołom, że pasieki miejskie są niepotrzebne, że stosuje się greenwashing...

Znowu, jak ja mówię, to państwo mi zaczynają przeszkadzać tradycyjnie. Ja wydaję swoją opinię i proszę mi nie przeszkadzać.

Kreuje się negatywny obraz pszczelarzy, którzy podkradają miód pszczołom. Odbywa się to mniej więcej w taki sposób, że to jest rozłożone na pewien okres czasowy. Podobną sytuację mieliśmy w przypadku leśników w Polsce. Obserwuję ten proces i to jest bardzo podobna sytuacja. Zresztą przypuszczam, że w dyskusji ze strony społecznej podobne wypowiedzi się pojawią. Natomiast jedną z głównych kontrowersji, która się pojawiła przy okazji tego rozporządzenia i tego dokumentu, który został opublikowany w MKiŚ, a za chwilę zniknął i do dzisiaj go nie ma – na zakładce nie mamy daty, kiedy to było opublikowane – jest to, że dzisiaj jest dążenie ku temu, aby pszczoły miodnej nie było na terenach objętych jakąś formą ochrony przyrody. Żeby nie było ich w parkach narodowych, w rezerwach, na Naturze 2000, a finalnie, żeby chyba ich nie było w ogóle w Lasach Państwowych. Tych form ochrony przyrody w Polsce mamy kilka.

Ja tak tę sprawę odbieram, że jest tendencja taka, ażeby na początku z parków narodowych, rezerwatów i Natury 2000 usuwać pasieki. Dlaczego o tym mówię? Zapraszam na moje media społecznościowe, gdzie sprzed kilkunastu miesięcy jest korespondencja, która wyszła z Ministerstwa Klimatu i Środowiska, m.in. do dyrektorów parków narodowych, mówiąca o tym, żeby rozważyć usuwanie pasiek pszczelich z tych terenów. Później pojawiło się dementi, bo zrobiło się oczywiście zamieszanie i poszło kolejne pismo, które wycofywało poprzednie pismo. Warto też, szanowni państwo, w tym momencie na to zwrócić uwagę.

To tyle tytułem wprowadzenia.

Momencik jeszcze.

Kończąc, chciałem jeszcze powiedzieć, że słynne konsultacje, które w Ministerstwie Klimatu i Środowiska się odbywają i które są takie powszechne, to jest zawsze jakaś groteska z tego względu, że, jak wspomniałem, żadnych związków pszczelarskich przy okazji tworzenia tego dokumentu i w tym zespole nie było.

Kolejna sprawa. Proszę sobie przypomnieć konsultacje dotyczące tzw. moratorium, które jest nielegalne, dotyczącego wyłączenia z gospodarki leśnej blisko 100 tys. ha. Wzięło w nich udział 57 tys. osób, dwie trzecie powiedziało, że chce zachowania normalnej, zwykłej, wielofunkcyjnej, zrównoważonej gospodarki leśnej na terenie kraju. Poszło to do kosza. Więc jeśli chodzi o konsultacje, o których mówi często MKiŚ i na które się powołuje, to zawsze jest tak, że wybierają sobie te, które im pasują. Warto też przy tej okazji to odnotować à propos pracy tego zespołu.

Ostatnie zdanie. Szanowni państwo, chciałem też zauważyć, że w dokumencie Nature Restoration Law jako Unia Europejska mamy obowiązek zasadzenia w całej Unii Europejskiej 3 mld nowych drzew. Dla przypomnienia chciałem powiedzieć, że w polskich Lasach Państwowych co roku sadzi się 0,5 mld drzew. My, jako Polska, naprawdę możemy sami ten stan wykonać,

ale jednocześnie nie chcielibyśmy, żeby była taka sytuacja, że na początku z terenów chronionych, a później ze wszystkich lasów nagle będą znikać pasieki.

Dlaczego? Przypomnę o moim ulubionym rezerwacie Bliżyńskie Lasy Naturalne, gdzie były cztery pasieki, z których, ze względu na to, że zrobiono tam rezerwat, wygoniono czterech pszczelarzy, choć jeden był tam pszczelarzem przez 45 lat. Były cztery pasieki, a teraz nie ma żadnej, do maja tego roku mieli się stamtąd wyprowadzić i pewnie to się stało.

Jeszcze przy Bliżyńskich Lasach Naturalnych chciałem zauważyć, że opinia sądu w tym momencie wstrzymuje – zapraszam na moje media społecznościowe – działanie w zakresie tworzenia czy kontynuacji pracy w tym rezerwacie, ze względu na to, że sąd wstrzymał to działanie. Na początku w Bliżyńskich Lasach Naturalnych mieliśmy nielegalne moratorium, później mieliśmy rezerwat, który dzisiaj jest kwestionowany przez sąd, a teraz na siłę ministerstwo ponownie skierowało pismo do Lasów Państwowych, że jak wyznaczanie rezerwatu na ten moment jest zawieszona, to w takim razie proszę stosować moratorium, czyli to moratorium ze stycznia 2024 r. Taki ogólny bałagan, a pszczoły tam, gdzie były od zawsze, w Bliżyńskich Lasach Naturalnych albo raczej w Nadleśnictwie Suchedniów, zostały wygonione.

Dziękuję uprzejmie. Ja skończyłem i teraz jeszcze kolega Krzysztof Cieciora.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Pan poseł Cieciora jako wnioskodawca. Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Ja krótko. Dziękuję za ten wstęp posłowi Sałkowi. Mam kilka pytań jeszcze dotyczących sytuacji po stronie rolnictwa, bo mamy dzisiaj połączone posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Szanowna pani minister, jaki jest dokładny harmonogram prac nad tym krajowym planem odbudowy zasobów przyrodniczych? Chodzi mi o to, kiedy rolnicy, izby rolnicze, organizacje branżowe, samorządy, kiedy my, posłowie, poznamy konkretne propozycje? Czy państwo planujecie jakieś konsultacje w terenie?

Myszę, że to jest dosyć istotne w kontekście tego dokumentu. On zapewnia zalanie pewnej części gruntów w Polsce. Jaką powierzchnię gruntów w Polsce rząd przewiduje do ponownego nawodnienia bądź objęcia działaniami odbudowy przyrody do roku 2030, 2040 i 2050, tak jak jest zapisane w dokumencie o odbudowie zasobów naturalnych? Ile z tego będą stanowić grunty użytkowane rolniczo? Czy ministerstwo zagwarantuje nam, że żaden rolnik nie zostanie wprost, pośrednio bądź bezpośrednio zmuszony do zalania i wyłączenia swoich gruntów z użytkowania rolniczego, po prostu zalania tego terenu, co przewiduje program odbudowy zasobów przyrodniczych?

Idąc dalej tym tokiem rozumowania, jak państwo chcecie zabezpieczać bezpieczeństwo żywnościowe? Jeśli pierwszym waszym pierwotnym pomysłem było określenie pszczoły miodnej jako zagrożenia dla innych gatunków, to w zasadzie możemy wysunąć wniosek, że jesteście państwo w stanie założyć, że każdy inny gatunek zwierzęcia może być jakimś zagrożeniem dla innego, a poprzez to należy wyeliminować jego funkcjonowanie w przyrodzie. Czy państwo zabezpieczycie, zagwarantujecie nam bezpieczeństwo żywnościowe, jak również niewykorzystanie tego dokumentu do blokowania inwestycji rolniczych? To jest bardzo ważne, bo często pod przykrywką unijnych pomysłów uszczęśliwiania różnych grup ekologów kryje się po prostu twarde zablokowanie inwestycji w rolnictwo, rozbudowę hodowli czy jakąkolwiek możliwość modernizacji istniejących gospodarstw.

Chciałbym wiedzieć, czy MRiRW bierze to pod uwagę i czy pod tym kątem również zabezpiecza interesy rolników w pracach nad powstaniem polskiej wersji implementacji tego dokumentu w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę panią minister Urszulę Zielińską o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Urszula Zielińska:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo, goście, zacznę od takiego dość precyzyjnego odniesienia się do pytań, które zawarli państwo posłowie Prawa i Sprawiedliwości we wniosku. Później odniesiemy się do szerszych informacji. Ale przede

wszystkim chcę podziękować za wywołanie tego tematu, bo możemy się podzielić stanem prac, ale też chcę bardzo jasno powiedzieć, że część pytań, które zawarłicie państwo posłowie Prawa i Sprawiedliwości we wniosku jest wprost... To są pytania z tezą nieprawdziwą.

Chcę dzisiaj wszystkich państwa uspokoić. Nie ma żadnych planów, przy okazji pracy nad krajowym planem odbudowy zasobów przyrodniczych, na jakikolwiek sposób poróżnienie nas czy zaniepokojenie, próby rozpalenia konfliktu pomiędzy czy to hodowcami pszczoł, czy przyrodnikami obawiającymi się o przyszłość zapylaczy. Zależy nam na tym, żeby ten plan był wypracowany w konsensusie, zwłaszcza w ścisłej współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz rolnikami i izbami zawodowymi. Te prace trwają. One są obecnie na etapie prekonsultacyjnym, ponieważ formalne konsultacje dopiero przed nami. Dokument – krajowy plan odbudowy zasobów przyrodniczych – jest na etapie tworzenia jego zrębów. Dopiero na lipiec tego roku planujemy, że przejdziemy w taki formalny stan konsultacji społecznych. Wszystko to, co jest dziś, oczywiście konsultujemy, a dokumenty są otwarte.

Odradzam tworzenie teorii spiskowych. Rozumiem, że niektórzy z państwa bardzo lubią tworzenie jakichś teorii spiskowych o jakichś dokumentach, które się pojawiły. Kolejne wersje tego dokumentu będą się pojawiały na stronach, będą publicznie dostępne na każdym etapie prac, bo chcemy prowadzić te prace w pełni transparentnie. Będą następnie zastępowane nowymi wersjami tego dokumentu do czasu, kiedy zakończymy w pełni konsultacje społeczne i kiedy prześlemy do Komisji Europejskiej, czyli do 1 września tego roku, pierwszy projekt tego planu. Na tym prace się nie zakończą, ponieważ Komisja Europejska oceni ten polski, skonsultowany wieloetapowo projekt, odniesie się do niego ze swoimi uwagami i następnie na podstawie tych uwag KE będziemy finalizować jego kształt. Przed nami jeszcze wciąż dużo pracy, ale przede wszystkim przed nami formalne konsultacje społeczne.

Cały proces staramy się prowadzić transparentnie. Rozumiem i przyjmuję to z pełnym dobrodziejstwem inwentarza, że proces wieloetapowy, transparentnie prowadzony w dyskusjach z izbami rolniczymi, z pszczelarzami, które odbyły się niedawno i które niosą za sobą kolejne odsłony, będzie się odbywać. Ceną jest to, że niektórzy z państwa chcą wokół tego tworzyć punkty zapalne. Takie państwa prawo i my będziemy z tym żyć. To nas nie zniechęci do prowadzenia tego programu w sposób jak najbardziej transparentny.

W tym duchu chcę przedstawić plan, bardziej szczegółowy harmonogram, który jeszcze przed nami. Chcę też uspokoić, że wbrew temu, co państwo piszecie w tym wniosku, nie ma żadnych planów na ani likwidację pasiek pszczoły miodnej, ani zmniejszenie ich liczebności, ani zaostrezenia co do lokalizacji tych pasiek w otulinach parków narodowych czy rezerwatów. Nie ma takich planów. Jedyne, co jest naszym celem, to żeby pożytki, właściwe otoczenie, właściwe zasoby do rozwoju pszczoły miodnej, pszczoły dzikiej i zapylaczy dzikich, od których zależy nasza bioróżnorodność, od których zależy rolnictwo, zależy nasze bezpieczeństwo żywnościowe... Chodzi o to, żeby poprawić ich stan. Taki jest cel krajowego planu odbudowy zasobów przyrodniczych. To jest poprawa stanu siedlisk różnego typu, poprawa stosunków wodnych w terenie.

Mamy tutaj dwie Komisje, które na pewno są zatroskane i zainteresowane tym, że wody w krajobrazie mamy coraz mniej, że rolnicy co roku mają coraz większe straty suszowe. Częścią tego planu, bardzo istotną, jest przywrócenie stosunków wodnych, tak żebyśmy nie musieli coraz bardziej zastanawiać się, skąd mamy wziąć wodę chociażby do prac rolnych.

Chcę uspokoić i bardzo jasno powiedzieć – nie ma żadnych planów, żeby jakiegokolwiek nawadnianie terenu, nawadnianie osuszonych terenów, odbudowę torfowisk, odbudowę terenów zalewowych tworzyć na gruntach, które są użytkowane rolnie. Tutaj priorytet mają grunty rolne, priorytet ma bezpieczeństwo żywnościowe, a tylko poszukujemy aktywnie gruntów, które są nieużytkami, które nie są wykorzystywane rolniczo. Kierujemy programy dofinansowania do samorządów, rolników, gmin, miejscowości, żeby tylko na takich terenach... Nie celujemy też absolutnie w grunty prywatne, szukamy przede wszystkim gruntów publicznych, nieużytkowanych rolniczo, które nadawałyby się do tego, żeby przywrócić na nich stosunki wodne. Mam nadzieję, że wszyscy się zgodzimy, że to jest kluczowe: przywrócenie zdrowszych stosunków wodnych, lepszej równowagi na terenach rolniczych, miejskich, bo problem suszy niestety się pogłębia.

Ja z zespołem Ministerstwa Klimatu i Środowiska gwarantuję tu państwu i bardzo jasno chcę zadeklarować, że jest naszym absolutnym priorytetem, żeby żadne z tych zapisów nie były przedmiotem sporów i walk politycznych. To jest dokument, który ma być zbudowany w konsensusie i który ma nas wspierać, a nie tworzyć jakieś konflikty. Chcę zadeklarować, że zapisy finalne

będą takie, że ani rolnik, ani mieszkaniec, ani hodowca pszczoły miodnej nie poczuje się w żaden sposób zagrożony, bo nie to jest naszym celem. Chcemy, żebyśmy wszyscy byli bezpieczniejsi pod kątem przyrodniczym, żywnościowym i żeby zapylacze dzikie i pszczoły miodne mogły nam dostarczać bioróżnorodności, od której zależy nasze bezpieczeństwo żywnościowe.

Na wstępie taka deklaracja i zaproszenie do tego, żeby tworzyć ten dokument wspólnie, we współpracy. Deklaracja ze strony Ministerstwa Klimatu i Środowiska jest następująca: mamy taką wolę i będziemy go dalej tworzyć w pełni transparentnie. Jesteśmy otwarci na dalsze państwa pytania. Ponieważ temat jest szeroki, to tu stawiam kropkę albo przecinek i proszę bardzo o kolejne...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję, pani minister.

W ciągu ostatnich 10 lat mieliśmy różne doświadczenia, jeśli chodzi o te konsultacje, w związku z tym trzymamy rękę na pulsie, ale muszę powiedzieć, że jestem bardzo usatysfakcjonowana tym, że to pani minister w tej chwili rozpoczęła i zajmuje się tą sprawą. Rozumiem, że od niedawna KPO zostało pani przekazane. Wcześniej zajmował się tym pan Mikołaj Dorożala, dzisiaj pani. Bardzo się z tego powodu cieszę i wierzę, że ten dialog będzie urzeczywistniony.

Bardzo proszę panią minister Gromadzką.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, przychylię się do słów pani minister Urszuli Zielińskiej, że oczywiście współpracujemy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska i priorytetem jest przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego oraz rozwój pszczelarstwa w Polsce. Absolutnie jesteśmy na takim stanowisku, że powinna być absolutna synergia, że pasieki pszczoły powinny się znajdować i znajdują się w lasach na określonych warunkach. Ta tematyka nie jest nam obca, jest nam znana i na każdym etapie absolutnie zabieramy w tej materii głos, co spotyka się również z aprobatą Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Natomiast, jeżeli chodzi o harmonogram, prace, konsultacje, rolę nadrzędną ma tu Ministerstwo Klimatu i Środowiska, ale pomimo wszystko również resort rolnictwa angażuje się w konsultacje, angażuje się w informowanie izb rolniczych. Każdy na etapie konsultacji społecznych ma możliwość zabrania głosu i uzyskania odpowiedniej odpowiedzi przy pozytywnym lub negatywnym rozpatrzeniu danej uwagi.

Jeżeli mówimy o odbudowie gruntów czy zalaniu gruntów, to – jak pani minister wspomniała – mamy olbrzymie problemy z suszą. Te problemy dotyczą w znacznej mierze przede wszystkim rolnictwo, więc kwestia odbudowy, retencji, melioracji, kwestia również nawodnienia gruntów jest nam bardzo bliska.

Chcę państwu powiedzieć, że absolutnie w rolnictwie jest kwestia dobrowolności. Oczywiście tworzymy programy w ramach wspólnej polityki rolnej. Tworzymy programy, które mają zachęcić rolników do podejmowania takich, a nie innych działań, ale to jest na zasadzie dobrowolności. To nie jest na zasadzie przymusu. Każdy właściciel, posiadacz gruntu sam decyduje o tym, co na gruncie jest tworzone, co jest projektowane i jak ten grunt będzie użytkowany.

Chcę państwu powiedzieć, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wspiera pszczelarzy, wsłuchuje się w ich głos. Mamy regularne spotkania w MRiRW, zresztą niedawno odbyła się Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi właśnie na temat pszczelarstwa. Rozmawialiśmy o wsparciu infrastrukturalnym, wsparciu pasiek pszczelich. W przyszłym naborze chcemy uwzględnić również możliwość zakupu używanych rzeczy, żeby umożliwić rozwój. Zastanawiamy się również wspólnie nad tym, żeby panie i panowie, którzy zajmują się pszczelarstwem w swoich gospodarstwach rolnych, nie zabiegali o zaświadczenia od lekarza weterynarii, tylko byli wpisani do IRZ.

W tym temacie również podejmujemy działania, jeżeli chodzi o zmiany ustawowe, razem z departamentem, który zajmuje się hodowlą zwierząt, aby to usystematyzować, żeby to odbiurokratyzować i żeby wprowadzić jasną i czytelną logikę. Jeżeli chodzi o łąki kwietne, różnego rodzaju ekoschematy, zachęty, to oczywiście we wspólnej polityce rolnej jest taka możliwość, aby pszczoły mogły dobrze pracować na wsi, aby dobrze były spożytkowane również te uprawy rolne. Jest absolutnie taka możliwość i my będziemy robić wszystko co w naszej mocy, z MKiŚ będziemy współpracować w tym zakresie, aby nie było absolutnie żadnego ograniczenia dla pszczelarzy, aby dotychczasowy stan pozostał i żebyśmy mogli jeszcze to pszczelarstwo w Polsce rozwijać. Wiemy bowiem, że bez pszczoły nie ma życia, nie ma bezpieczeństwa żywnościowego i dla naszego kraju to jest również strategiczny produkt. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, pani minister.

W tej chwili oddamy głos stronie społecznej. Mam prośbę do państwa. Mamy różne doświadczenia i trzypięciominutowa wypowiedź jest wypowiedzią, w której można wszystko powiedzieć. Jeżeli ten czas będzie przekroczony, wówczas nie wszyscy zabiorą głos.

Rozpoczynamy dyskusję. Proszę o zgłaszanie się, przedstawianie i trzy minuty. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Staropolskich Adrian Bukowski:

Dzień dobry. Adrian Bukowski, Stowarzyszenie Pszczelarzy Staropolskich oraz Klaster Organizacji Pszczelarskich.

Chcielibyśmy przede wszystkim najpierw powitać państwa, ale i podziękować, bo widzimy wielkie zainteresowanie naszą problematyką. Zarówno posłom opozycji, jak i posłom koalicji chcemy podziękować za wsparcie, które od was dostajemy na każdym etapie.

Żeby nie przedłużać tego mamy taki apel do państwa, żebyście państwo nas wsparli w zakresie Ministerstwa Klimatu i Środowiska o wykreślenie zapisów dotyczących pszczoły miodnej. To by naprawdę skończyło temat i nie byłoby żadnej dyskusji politycznej, żadnych problemów, o których mówimy. To jest po pierwsze.

Proszę państwa, bardzo się cieszymy, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska rozpoczęło z nami dialog i my ten dialog doceniamy, bierzemy w nim czynny udział. Jesteśmy z kierownictwem resortu w stałym kontakcie. Jednakże nie do końca możemy się zgodzić z tym, co się dzieje w ramach KPOZP wersja 2.0. Oczywiście część naszych postulatów została uwzględniona i za to dziękujemy. Zgadza się w zakresie ograniczenia chemizacji rolnictwa, problemów z retencją wody, nasadzeń roślin miododajnych. My to głośno i wyraźnie artykułowaliśmy zarówno na spotkaniu, jak i w korespondencji kierowanej do Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Jednakże te zapisy, które są w wersji 2.0, dalej sugerują ograniczanie prowadzenia gospodarstw pasiecznych.

Odwołajmy się do konkretów, pani minister. Str. 38 KPOZP wersja 2.0 – maksymalne, dopuszczalne, funkcjonalne zagęszczenie uli. To jest konkretne rozwiązanie. Wierzmy, że wy chcecie znaleźć dobre rozwiązanie, ale my też państwu zgłaszaliśmy, że mamy problemy z zakresem składu personalnego zespołu, który przygotowuje państwu materiał. Sami sugerowaliśmy państwu, że jesteśmy chętni zasugerować nazwiska naukowców. Mówimy tu o specjalistach z dziedziny pszczelnictwa funkcjonujących na terenie Polski, którzy mają doskonałą wiedzę w tym zakresie, którzy jasno i wyraźnie twierdzą, że podstawa przyjęta w KPOZP w tym zakresie, w zakresie pszczoły miodnej, jest średnio ugruntowana, delikatnie mówiąc. My naprawdę chcemy z państwem współpracować, jesteśmy otwarci, ale ten kierunek jest na pewno kierunkiem złym.

Proszę państwa. Nature Restoration Law odnosi się do...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Czas.

Prezes zarządu SPS Adrian Bukowski:

To przepraszam najmocniej.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Pozostało 20 sekund, proszę.

Prezes zarządu SPS Adrian Bukowski:

Proszę państwa, jeszcze raz apeluję. Pozostajemy z państwem w dyspozycji, chcemy prowadzić dialog, ale najprostszym rozwiązaniem tej sprawy będzie wykreślenie zapisów dotyczących pszczoły miodnej, co naprawdę rozładuje całą tę niepotrzebną atmosferę. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję za reżim czasowy. Bardzo proszę, kolejni państwo ze strony społecznej. Bardzo proszę, trzy minuty.

Współtwórca gospodarstwa pszczelarskiego Pszczelarium Kamil Baj:

Dziękuję. Kamil Baj, stowarzyszenie pszczelarzy miejskich, również klaster.

Nie mogę przejść obojętnie obok twierdzenia, że nie ma żadnych planów na likwidację pasiek. Jest w wersji 2.0 KPOZP zapisane wprost, cytuję „dążenie do likwidacji pasiek na dachach instytucji publicznych”. Ja, prowadząc pasieki miejskie od już w zasadzie 12 lat, wiem, że to są miejsca

szczególnie cenne ze względów edukacyjnych, szerzenia wiedzy, tworzenia jakiegoś pomostu pomiędzy ludźmi a przyrodą. To nie jest tylko pozyskanie lokalnego miodu, to nie jest tylko wykorzystanie tych pożytków, które inaczej w mieście by nie zostały wykorzystane. Te zapisy niestety, co podkreślam cytując je wprost, dalej są. W KPOZP wersja 2.0 dalej jest tworzony negatywny obraz pszczoły miodnej, a w związku z tym i pszczelarzy, czym jesteśmy dotknięci i poruszeni dlatego, że poświęcamy pszczołom całe swoje życie. Nie tylko pszczołom miodnym tak naprawdę.

Sam jestem przykładem tego, że działamy na rzecz innych zapylaczy. Jestem jednym z niewielu rolników w Polsce, którzy mają wieloletnie pasy łąkowe już od kilku lat. Dlatego mnie to szczególnie dotyka. Przychyłam się do wniosku o wykreślenie, również dlatego, że badania naukowe w ogóle nie potwierdzają, jakoby pszczoła miodna miała charakter ogólny zagrażający jakimkolwiek dzikim zapylaczom. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Teraz proszę kolejną osobę.

Członek zarządu Polskiego Związku Pszczelarskiego Waldemar Kudła:

Witam serdecznie. Waldemar Kudła, członek zarządu Polskiego Związku Pszczelarskiego. Mój kolega prezydent poprosił mnie o to, żebym odczytał szybciej pismo do państwa skierowane.

„Szanowni państwo, Urszula Pasławska, przewodnicząca Komisji Ochrony Środowiska, i Pan Mirosław Maliszewski, przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Szanowni przewodniczący, Wysokie Komisje, drodzy posłowie na Sejm oraz uczestnicy posiedzenia połączonych Komisji...”

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Mamy to pismo przed sobą. Każdy z nas ma to pismo.

Członek zarządu PZP Waldemar Kudła:

Proszę państwa, jeżeli można jeszcze raz do tego dodać zasadną treść.

„Mając na uwadze jednak dobro polskich pszczelarzy – w szczególności zrzeszonych w Polskim Związku Pszczelarskim – oraz statutowy obowiązek ochrony ich godności, dobrego imienia, a także dbałości o ochronę i promowanie pszczoły miodnej jako głównego zapylacza w środowisku naturalnym i rolniczym, zapewniłem należytą reprezentację naszej organizacji. Podczas posiedzenia PZP będzie reprezentować pan Waldemar Kudła, członek zarządu, przewodniczący zespołu do spraw pszczelarstwa przy Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Pragnę podkreślić, że do statutowych celów PZP należy również koordynowanie i inicjowanie działań na rzecz poprawy warunków pracy środowiska pszczelarskiego, a także podejmowanie inicjatyw związanych z rozwojem bazy pożytkowej owadów zapylających.

W kontekście powyższego z dużym ubolewaniem przyjmujemy fakt, że Polski Związek Pszczelarski, który dba o dobrostan pszczoły miodnej, nie został od początku włączony w prace nad projektem krajowego planu odbudowy zasobów przyrodniczych. Udział strony społecznej, szczególnie tak dużej organizacji i z tradycjami, jaką jest nasz związek, pozwoliłby na wczesnym etapie uniknąć sformułowań i zapisów, które wzbudziły tak wiele kontrowersji oraz uzasadnionych obaw o przyszłość polskich pasiek. Jednocześnie z satysfakcją odnotowujemy, że w ostatnim czasie podjęto dialog ze środowiskiem pszczelarskim. Liczymy, że ta współpraca stworzy realną szansę na wypracowanie korzystnych rozwiązań, które wyeliminują dotychczasowe nieścisłości i w pełni zabezpieczą interesy polskiego pszczelarstwa.

Pragnę podkreślić, że Polski Związek Pszczelarski podtrzymuje swoje stanowisko skierowane w piśmie do Ministerstwa Klimatu i Środowiska z 24 kwietnia tego roku oraz deklaruje dalszą wolę uczestnictwa w pracach zmierzających do wypracowania w KPOZP zapisów optymalnych dla zabezpieczenia istniejących pasiek, jak i dziko żyjących zapylaczy. Z pszczelarskim pozdrowieniem Krzysztof Witwicki”.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Proszę zmierzać do końca wypowiedzi.

Członek zarządu PZP Waldemar Kudła:

Proszę państwa, ze swojej strony chciałbym dodać jeszcze jedną rzecz. W badaniach prowadzonych na terenie Niemiec stwierdzono, że w momencie, kiedy znikają pszczoły z danego terenu,

znikają niestety również dziko żyjące zapylacze. Ta wspólna praca i synergia tworzą bardzo dobry rozwój dla dzikich zapylaczy. Jeżeli spróbujemy wyeliminować pszczołę miodną, a takie założenia m.in. w tym prekonsultacyjnym dokumencie były, będziemy mieli również mniej dzikich zapylaczy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę. Mogę się pomylić co do kolejności, ale państwo też zabierzecie głos. Bardzo proszę.

Przedstawiciel Oleckiego Stowarzyszenia Pszczelarzy „Pszczółka” Szymon Kalejta:

Dzień dobry, Szymon Kalejta, Oleckie Stowarzyszenie Pszczelarzy „Pszczółka”.

Ja bym trochę się nie zgodził z panią minister, bo jest pkt 14.3.1 w wersji 2.0 – ograniczanie lub eliminacja przemysłowej gospodarki pasiecznej. To znaczy jakiej? Przemysłowej to znaczy działy produkcji rolnej do 81 rodzin?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Przepraszam, ja tylko proszę o doprecyzowanie. Tu chodzi o rezerваты i parki narodowe, czyli zgodnie z obecnie obowiązującym prawem, czyli dokument nie wprowadza nic nowego poza tymi obecnie obowiązującymi ograniczeniami. Proszę być precyzyjnym, dobrze?

Przedstawiciel OSP „Pszczółka” Szymon Kalejta:

No tak, ale chcecie nas ograniczyć lub wyeliminować z tych obszarów.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Nie.

Przedstawiciel OSP „Pszczółka” Szymon Kalejta:

To chyba mamy nie tę samą wersję 2.0.

Prezes zarządu SPS Adrian Bukowski:

Pani minister, może my dopowiemy jedną taką rzecz. Pojawia się niedookreślony zapis...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Proszę przedstawić się, bo nie widzimy, kto mówi.

Prezes zarządu SPS Adrian Bukowski:

Przepraszam, Adrian Bukowski raz jeszcze. Kolega mnie poprosił o wsparcie.

Tu jest problem taki, że pojawia się na str. 38 najpierw temat powiększenia obszarów chronionych rodzimych podgatunków, a następnie mówimy o tych pasiekach przemysłowych. Takie pojęcie w ogóle nie występuje. My nie wiemy, co się pod tym kryje. Państwo musicie zrozumieć, że my się po prostu obawiamy, jak to będzie interpretowane. To nie jest czytelny, jasny dla nas zapis. Proszę nas po prostu zrozumieć – takie precyzyjne określenie naszych warunków, że do 2050 r. będziemy mogli pszczelarzyć, że państwo nie będziecie ograniczali nam tego, nas naprawdę uspokoi. Natomiast te zapisy, które są, wzbudzają w nas pewien lęk.

Przedstawiciel OSP „Pszczółka” Szymon Kalejta:

To znaczy co, będziemy musieli duże gospodarstwa pszczelarskie wielopokoleniowe likwidować? Albo będziecie, nie wiem, gazować dla nas pszczoły? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dobrze, dziękuję bardzo. Teraz pani. Trzy minuty. Proszę się przedstawić.

Przewodnicząca Sekcji Pszczelarskiej Związku Zawodowym Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Jowita Krzyżanowska-Kupczak:

Dzień dobry. Jowita Krzyżanowska-Kupczak, reprezentuję Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich. Chciałam przedstawić nasze stanowisko.

Reprezentuję pszczelarzy tzw. hobbystów, których jest ponad 80% w Polsce. Mamy dwa główne tematy. Po pierwsze według nas jest w Polsce brak pożytków. Drugi ważny temat to jest właśnie chemizacja środowiska. To nie pszczoł jest za dużo, tylko pożytków jest za mało. Mamy ekologiczną pustynię. Mamy 5% tylko ekoupraw. Proponujemy wokół lasów stworzenie być może pasów kwietnych, dzikich łąk i na zewnątrz lasów – drzewa, krzewy miododajne, pyłkodajne.

Po drugie, apelujemy o zakaz wykonywania oprysków przed nocą. Rolnicy nie rozumieją, co oznacza hasło „koniec oblotu pszczół”. Przypomnę, że reprezentuję Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich. To jest naprawdę bardzo duży problem. Wszyscy myślą, że pszczoły o godzinie 18.00 wracają do ula. Proponujemy edukację, taką masową edukację, skuteczną, aby w głowach rolników zafunkcjonował temat końca oblotu pszczół. Nasza propozycja jest następująca: być może można byłoby wprowadzić alert RCB, który informowałby rolników, bo niestety termin oblotu pszczół zmienia się w zależności od pory roku. Wiadomo, że na wiosnę wcześniej zapada zmrok, natomiast w lecie mamy już godzinę nawet 21.00. Tak więc wielka prośba o przemyślenie, czy można by było wprowadzić taki alert RCB dla środowiska rolników, który informuje, o której godzinie jest na przykład zakończenie oblotu pszczół w danym dniu.

Proponujemy również promocję produkcji ekologicznej, dopłaty do ekologicznych środków ochrony roślin, większe dopłaty do upraw ekologicznych i kontraktację ekologicznych produktów rolnych. Być może to również zachęci rolników do produkcji ekologicznej.

Pani minister Gromadzka wspomniała o ekoschematach. To jest naprawdę śmieszna liczba rolników, którzy korzystają z tych ekoschematów. Apel do państwa, żeby zastanowić się nad takimi ekoschematami, które naprawdę spowodują, że rolnicy będą chcieli z nich korzystać.

Apelujemy również odnośnie do chemizacji o weryfikację listy dostępnych środków chemicznych ochrony roślin. Dlaczego? Dlatego, że mamy tzw. środki nowoczesne, które niestety utrzymują się po oprysku nawet do 14 dni w nektarze. Prosimy, zweryfikujcie państwo jeszcze raz tą listę środków chemicznych, bo zarówno zapylacze dzikie, jak i nasze pszczoły giną z powodu źle wykonywanych oprysków oraz środków chemicznych, które niestety je zabijają. Dzisiaj również jadąc do państwa, chciałam powiedzieć, że bardzo dużo jest takich obszarów rolnych, które są między lasami. Jeżeli umawiamy się, że 300 m to odległość, od której dzikie zapylacze, ale również pszczoły latają między tymi lasami, to prosimy, żeby przemyśleć co zrobić, żeby faktycznie tych oprysków nie było w tych miejscach, gdzie jest to zarówno blisko lasu, a równocześnie pola.

Ostatni temat. Chciałam tylko poprosić również o to, aby zastanowić się nad masową wycinką drzew na wsi. Niestety zauważyliśmy, że bardzo dużo jest ostatnio likwidowanych drzew również w miedzach, kiedy w świecie zaczyna stosować się coraz szersze miedze z zadrzewieniami, natomiast w Polsce drzewo stało się wrogiem rolnika. Apel, żeby zachęcić rolników faktycznie do nasadzenia drzew typu lipy, wierzby, dzikie głogi, klony, drzewa miododajne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Super, dziękuję bardzo. Pan, pan i pan. Proszę o podniesienie ręki, żebym wiedziała, ile mamy jeszcze głosów. Raz, dwa, trzy, cztery. Zamykam listę mówców. Państwo zabierzcie głos i następnie posłowie.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marek Duszyński:

Pani przewodnicząca, pani minister, panie i panowie posłowie, Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”, Marek Duszyński.

Bardzo się cieszę, że ta Komisja została zwołana. Temat jest naprawdę obszerny, bo jak to się mówi, pszczoła to jest życie i jeśli przez 2, 3 lata nie byłoby pszczół na świecie, to kula ziemską przestanie istnieć. To takie tylko motto.

Byłem mocno zaskoczony, gdy się dowiedziałem, gdy usłyszałem od kolegów pszczelarzy, że pszczoły mają być likwidowane, że ma być zmniejszenie, ale pani minister teraz mówi co innego. Jeżeli rzeczywiście nie jest to prawda, to dziękuję za to. Tak naprawdę na pewno pszczół nie jest za dużo, tylko może za mało, bo naprawdę trzeba się tymi pszczołami opiekować. Wszyscy pszczelarze na pewno się ucieszą po tym, co pani minister powiedziała.

Ale do czego zmierzam? Ważne jest to, co powiedziała ta pani, która mówiła przed chwilą. Trzeba sadzić drzewa miododajne czy rośliny itd., bo rzeczywiście nie ma ich za wiele. Jak z miodziarzami rozmawiam, to się potwierdza, że jest to ważne dla nas, dla rolników, żeby była jakaś zachęta, żeby to było sadzone, żeby tego miodu mogło być więcej.

Jest taka prośba do pani minister, żeby nie pozwolić na sprowadzanie miodów, które nie są nasze i są jakościowo słabe. Prosiłbym, aby miody sprowadzane i wchodzące na giełdy sprawdzać jakościowo. To jest ratunek dla naszych pszczelarzy.

Jeszcze jedna ważna sprawa. Powinniśmy bardziej promować nasze polskie miody, bo naprawdę miód to zdrowie.

Ważne jest to, co powiedziała pani minister Gromadzka – chodzi o brak wody. Wszyscy widzimy, jaka jest susza. Największym błędem w latach siedemdziesiątych była melioracja,

która odprowadzała wodę, a nie zatrzymywała. Już na Komisji, która odbyła się miesiąc temu, prosiłem, żeby pozamykać te zastawki. Spółki wodne i powiat – bo wiadomo, że podlegają one pod powiat – powinny to zrobić. Wiem, bo jeżdżę na różne spotkania i widzę. Czasami stanę przy takim jeziorze i widzę, że jest otwarte. Nie ma żadnej zastawki, żeby tę wodę zatrzymać, a naprawdę się szykuje coraz większa susza. Tutaj bym prosił panią minister czy też pana ministra Krajewskiego, żeby interweniować jak najszybciej i to posprawdzać. To powinno być od jutra, bo naprawdę na terenach niektórych województw, w których byłem, na przykład Warmia i Mazury czy kujawsko-pomorskie, nie ma tych zastawek. Nie jestem fachowcem, ale jako rolnik to widzę. Ważne jest, aby zatrzymać tę wodę. To na pewno przyniesie pozytywne rezultaty.

Chwała lasom, lasy trzeba chwalić, bo lasy wodę zatrzymują i dlatego dla lasów jak najbardziej duże ukłony. Ja jako sympatyk miodu, bo sam pasieki nie mam, ale jako rolnik, zawsze będę za pszczelarzami. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, trzy minuty.

Prezes Regionalnego Związku Pszczelarzy w Częstochowie Piotr Krawczyk:

Piotr Krawczyk, Regionalny Związek Pszczelarzy w Częstochowie, zespół do spraw pszczelarstwa przy ministrze rolnictwa.

Szanowni państwo, szanowne panie ministry, cieszę się, że mamy tutaj te dwie instytucje, czyli Ministerstwo Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, bo po pierwsze pszczoła wyszła z lasu. Pszczoła mieszkała w lesie, zanim my zaczęliśmy nią zajmować się profesjonalnie i wykorzystywać ją dla rolnictwa. Dlatego nie można pszczoły w lesie traktować jako gatunku inwazyjnego. To rolnictwo, leśnictwo zmieniło się na przestrzeni wieków. Kiedyś były to bory, lasy i tam rzeczywiście pożytków było więcej. Trzeba przywrócić naturze to, co powinno być, a nie zrobić las tylko hodowlą drzewa na palety i na opał.

Jako pszczelarze rzeczywiście użytkujemy pszczoły w lesie, użytkujemy pszczoły dla rolnictwa. To musi być połączone, bo po uprawach rzepaku pszczoły nie mają gdzie zbierać nektaru. Bez bogactwa drzew lipowych, akacjowych, kruszyny, maliny w lesie naprawdę jest ubogi pożytek przy tych suszach, które są, dlatego tu musi być współpraca. Musi być koordynacja tego, a nie usuwanie czy działania w kierunku tego, żeby wyeliminować, ograniczać czy cokolwiek innego pszczoły w lesie.

Jeszcze parę lat temu był program przywrócenia pszczół lasom, były dopłaty. Ogromne pieniądze szły na barcie w lasach, a dzisiaj w drugą stronę. Trzeba zachować jakieś umiarkowanie w tym wszystkim. Dlatego cieszę się, że rozmawiamy, ale zachowajmy rozsądek i przywróćmy historię. Pszczoły wyszły z lasu, zostały wykorzystywane w rolnictwie, a nie, że weszły do lasu i tam robią jakąś inwazję. To jest ich normalne środowisko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę kolejny głos. Bardzo proszę.

Członek Bractwa Bartnego Bartłomiej Molasy:

Bartłomiej Molasy, Bractwo Bartne. Dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Chciałbym właśnie w sprawie bartnictwa, czyli tego dziedzictwa kulturowego i pierwowzoru pszczelarstwa. Bartnictwo w swojej praktyce zajmuje się m.in. tworzeniem dziupli tradycyjnych, właśnie barci lub kłód bartnych. Natomiast pszczoły miodne, które takie barcie samostnie zasiedlają i nie są użytkowane przez człowieka, stanowią populacje dziko żyjące, które są poddane działaniu doboru naturalnego. Takie populacje zostały ujęte na czerwonej liście International Union for Conservation of Nature ze statusem zagrożenia, co wykazuje praca Arrigo Moro z 2025 r. W związku z tym faktem barcie i kłody bartne mogą stanowić narzędzie ochrony naturalnych populacji pszczoły miodnej, tych dziko żyjących, oraz rezerwar lokalnych adaptacji dzięki działaniu doboru naturalnego, co jest niezwykle cenne w dobie zmian klimatu i rosnącej presji patogenów.

Co ważne, bartnictwo nie jest wyłącznie reliktem przeszłości, jest elementem żywego krajobrazu przyrodniczo-kulturowego, który przez tysiące lat współtworzył naturalne ekosystemy leśne Europy Środkowej. Barcie i kłody bartne pełnią istotną funkcję ekologiczną, stanowią refugia bioróżnorodności, dające schronienie i miejsce bytowania dla licznych organizmów, nie tylko pszczoły miodnej, również licznych gatunków ptaków, nietoperzy, popielic, kun czy rozmaitych

organizmów saproksylicznych, czyli związanych z martwym drewnem. Jest to niezwykle istotne w epoce, którą zwiemy antropocenem, kiedy to mamy do czynienia z uproszczonymi strukturami lasów, ogólną homogenizacją środowiska i występującymi innymi licznymi presjami antropogenicznymi, które są główną przyczyną spadku bioróżnorodności.

Charakterystyka konstrukcji barci, kłód bartnych umożliwia monitoring zdrowia dziko żyjących populacji i lepsze zrozumienie procesów zachodzących w naturalnych ekosystemach, co jest obecnie wykorzystywane w dwóch dużych projektach, jednym międzynarodowym, drugim narodowym (OPUS), finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki. Myślę, że jest to warte podkreślenia, jako że KPOZP planuje monitoring tych dzikich zapylaczy i właśnie te projekty są dzięki bartnictwu w Polsce realizowane.

Na zakończenie chciałbym podkreślić jeszcze wymiar kulturowy bartnictwa. Należy pamiętać, że zostało wpisane na reprezentatywną listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO. Ochrona bartnictwa jest ochroną żywego elementu krajobrazu przyrodniczo-kulturowego, którego zachowanie jest jednym z celów ustawy o ochronie przyrody, a zaniechanie opieki nad barciami oznaczałoby degradację unikatowego dziedzictwa historycznego i biologicznego jednocześnie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Świetnie. Ostatni głos, z tego, co pamiętam, pani? Dobrze, to ostatnie dwa głosy. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Ziemi Świętokrzyskiej Agnieszka Pawlikowska:

Agnieszka Pawlikowska, Stowarzyszenie Pszczelarzy Ziemi Świętokrzyskiej oraz Rejonowe Koło Pszczelarzy w Sandomierzu, zrzeszone pod Polskim Związkiem Pszczelarzy. Witam wszystkich.

Chciałam tylko jeszcze raz powiedzieć, co już dzisiaj padło: zostawcie pszczołę miodną w spokoju.

Z wykształcenia jestem biologiem, pszczelarzem, chemikiem i wiem, że największym wrogiem owadów zapylających nie są pszczoły miodne. Jesteśmy my, ludzie. Niestety pszczoły miodne też mają swoich naturalnych wrogów: dzięcioły, szerszenie. To co, my, pszczelarze, mamy teraz przyjść do Sejmu i prosić: wybijcie dzięcioły, bo zagrażają naszym pszczołom, wybijcie szerszenie, bo zagrażają, wybijcie myszy czy cokolwiek innego? No, nie. To jest biologia, to jest środowisko naturalne i z tym nie wygramy. Środowisko się zmienia, bo my mamy wpływ na środowisko. To my, ludzie, niestety pogarszamy warunki, a rośliny, zwierzęta nie mają innego wyjścia, tylko się muszą dostosować. Skoro jest w danym miejscu mniej owadów zapylających, widocznie tak miało być, tak natura to wyregulowała.

Owszem, chcemy odbudowywać te owady, które już wyginęły czy jest ich bardzo mało. Kiedyś, dawno temu biegało się po lesie i się polowało, żeby móc jeść. My udomowiliśmy zwierzęta, hodujemy świnię, krowy, hodujemy również i pszczoły. Te, które są dzikie, żyją sobie na wolności. My hodujemy, my się pszczołami cały rok zajmujemy. Nie wiem, czy niektórzy wiedzą, może nie wiedzą – pszczoła zaczyna swoją pracę już od marca, jeżeli ma sprzyjające warunki pogodowe, a dzikie zapylacze znacznie później. Pszczoły dzięki pszczelarzowi zimują w całych społecznościach i jak tylko przychodzi odpowiednia pora, odpowiednia pogoda, zaczynają swoją pracę, a owady zapylające dzikie muszą się dopiero rozwijać, bo przeżywa niejednokrotnie tylko jedna królowa, która dopiero potem zaczyna namnażanie. Morele, brzoskwinie, śliwki zaczynają już niekiedy w marcu kwitnąć.

Zatem, jeżeli chcemy zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe, to niestety lub stety, dla mnie oczywiście stety, tych pszczoł nie możemy traktować jak gatunek zagrażający innym owadom zapylającym. Bardzo proszę, powiem może nieładnie, odczepmy się od tych pszczoł, bo to my sprawiamy, że niestety robi się bałagan. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Świetnie, dziękuję. Ostatni głos i wtedy oddam głos państwu posłom.

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Hodowców Pszczoł Buckfast Grzegorz Serafin:

Dzień dobry. Grzegorz Serafin, Polskie Stowarzyszenie Hodowców Pszczoł Buckfast, jak również Klaster Organizacji Pszczelarskich. Jestem pszczelarzem zawodowym. Mam przyjemność reprezentować około 11 tys. pszczelarzy polskich.

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie, za możliwość wypowiedzi odnośnie do krajowego planu odbudowy zasobów przyrodniczych, ale powiem państwu, że niechętnie

tu jestem, bo tak jak i moi koledzy powinienem teraz siedzieć w pasiekach, a nie debatować nad krajowym planem odbudowy zasobów przyrodniczych. Jestem, tak jak i moi koledzy, za tym, żeby ten krajowy plan odbudowy zasobów przyrodniczych w ogóle nie dotyczył pszczelarstwa.

Przeanalizowaliśmy NRL i inne rozporządzenia wokół tego. Unia Europejska nie zakłada tam ograniczenia względem hodowli pszczoły miodnej. Nie macie badań potwierdzających, że w Polsce występuje konkurencja między pszczolami miodnymi a dzikimi zapylaczami. Po pierwsze, unijne rozporządzenia zakładają monitoring, odbudowę bazy pożytkowej i siedlisk. Na tym według mnie powinniśmy się skupić, a nie na ograniczaniu hodowli pszczół. Podobnie zapisy dotyczące ograniczania prowadzenia do hodowli matek obcych genetycznie. Mamy programy dla pszczoły kaukaskiej, włoskiej, mamy pszczoły Buckfast i mamy to wszystko ograniczyć na rzecz ochrony populacji rodzimych? Owszem, ta ochrona jest ważna, ale nie może ona wpływać na prowadzenie racjonalnej gospodarki pasiecznej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pierwsza poprosiła o głos pani poseł Alicja Łuczak. Trzy minuty.

Posel Alicja Łuczak (KO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Myślę, że trzy minuty to aż nadto.

Bardzo uważnie przysłuchiwałam się wszystkim głosom, zarówno pań minister, jak i państwa ze strony społecznej. Chcę powiedzieć, że reprezentuję południową Wielkopolskę i trochę jestem zdziwiona, bo u nas już od kilku lat prowadzony jest program nasadzeń drzew miododajnych, tzw. drzew pszczololubnych, na całym terenie, w całej Wielkopolsce. To dofinansowanie jest być może niewielkie, bo do 20 tys. zł, ale to aż do 90%. Zajmują się tym zarówno jednostki terytorialne, jak i inne organizacje, rolnicy. Wszyscy podejmują wysiłki, żeby tych drzew bardzo dużo sadzić. W związku z czym u nas nie ma problemu ani z dostępem do takowych, ani też z pasiekami.

Oprócz tego prowadzone są systematycznie działania edukacyjne i wiem, że ostatnio takie dofinansowanie trafiło do powiatów leszczyńskiego, w gminie Osieczna, Wiejewo, Lipno, w kaliskim, w ostrowskim, do pleszewskiego, jarocińskiego – praktycznie cała południowa Wielkopolska. Dlatego myślę, że warto może wziąć przykład i zastosować te programy w całej Polsce, o ile one już nie funkcjonują, bo może czegoś nie wiem. W każdym razie u nas ta edukacja, sadzenie drzew miododajnych i troska o pszczelarskie gospodarstwa funkcjonuje od lat. I bardzo się cieszę.

Pani mówiła o wprowadzeniu jeszcze alarmu edukacyjnego RCB. To jest bardzo dobry pomysł. Uważam, że trzeba się tym bliżej zająć, przyjrzeć.

Takie mam uwagi. W ogóle nie rozumiem, dlaczego my tak bardzo mocno mówimy o takich ograniczeniach. Jest wręcz przeciwnie. Pszczoły się chyba mają w Wielkopolsce dobrze, drzewa są sadzone, edukacja trwa i tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Bardzo proszę, pani poseł Małgorzata Tracz. Bardzo proszę, trzy minuty.

Posel Małgorzata Tracz (KO):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, panie ministra, przychylam się także do głosu przedmówcy ze strony społecznej. Jeden z przedstawicieli strony społecznej także wspomniał o tym, że jednak to my, ludzie, jesteśmy największym zagrożeniem dla owadów zapylających. Rzeczywiście, jeżeli nie chcemy trendu spadkowego, jeśli chodzi o owady zapylające, w dużej mierze owady dzikie, to musimy podjąć pewne działania.

Temu ma służyć właśnie krajowy plan odbudowy zasobów przyrodniczych. Według mnie część działań prowadzonych w ramach unijnych polityk „od pola do stołu”, wsparcia rolnictwa ekologicznego, a także właśnie odbudowy siedlisk dzikich zapylaczy to są dobre działania. To nie są działania albo dla pszczół miodnych, albo dla dzikich zapylaczy, bo szereg podejmowanych działań będzie sprzyjał i pszczolom miodnym, i dzikim zapylaczom. Dlatego mam kilka pytań do pań ministr, w dużej mierze do pani ministrowi Gromadzkiej, dlatego że patrzę z perspektywy także rolników.

Pierwsze pytanie dotyczy ograniczeń chemizacji rolnictwa, które, jak wiemy, jest jednym z największych zagrożeń dla zapylaczy, dla pszczół hodowlanych i dla tych dzikich zapylaczy.

Jakie ograniczenia, działania będą prowadzone w kontekście m.in. ustawy o żywności ekologicznej w żywieniu zbiorowym?

Kolejna kwestia dotyczy tego, czy istnieje już albo planowane jest wsparcie dla rolników? Chodzi mi tu o wsparcie finansowe, jeżeli rolnicy utrzymują miejsca, gdzie zapylacze dzikie mogą gniazdować. Są to niezwykle ważne sprawy. Uważam, że rolnicy powinni być odpowiednio wynagradzani za to, że przyczyniają się do ochrony dzikich zapylaczy.

Kolejna kwestia. Jakie obecnie mamy mechanizmy dotyczące pasów łąkowych, między, pożytków, zadrzewień śródpolnych? Jak możemy wspomóc rolnikom pomagać dzikim zapylaczom? I sama kwestia rolnictwa ekologicznego, dopłat do uprawy ekologicznej, która, jak wiemy, też jest dla dzikich zapylaczy najlepsza.

Jeśli chodzi o pytanie do pani minister Zielińskiej, to chciałam podpytać, czy w tym krajowym planie odbudowy zasobów przyrodniczych w kontekście zapylaczy będzie planowane nasadzenie roślinności rodzimej – nie mówię tu o gatunkach obcych, takich jak nawłóć czy robinia, bo powoduje to kolejne problemy, ale chodzi mi o nasadzenie roślinności rodzimej – wzdłuż nasypów kolejowych, na miejscach obsługi podróży, przy drogach? Jest to naprawdę dobre rozwiązanie, które pomogłoby dzikim zapylaczom, a nie stanowiłoby ani konkurencji, ani zagrożenia dla pszczoły miodnej.

Z góry dziękuję za odpowiedzi na te pytania.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Bardzo proszę pana posła Edwarda Siarkę o wypowiedź.

Posel Edward Siarka (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Proszę państwa, z całą świadomością chcę powiedzieć, że mówimy na temat, który został wywołany przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska i to w sposób, który naprawdę zbulwersował całe środowisko pszczelarskie. Przez dokument, który państwo stworzyli w ministerstwie, powstały duże wątpliwości, jakie są rzeczywiste intencje w pracach nad dokumentem wynikającym z rozporządzenia Parlamentu Europejskiego dotyczącego odbudowy bioróżnorodności. Zapisy, które tam się pojawiają, są zapisami, które rodzą wątpliwości. O tym dzisiaj rozmawiamy. One m.in. zbulwersowały część środowiska pszczelarskiego ze względu na to, że zmierzają do ograniczenia prowadzenia gospodarki pasiecznej. Mówię to również jako ten, który pszczoły ma, który je prowadzi. Proszę mi wierzyć, że dzisiaj naprawdę jest w tym środowisku bardzo dużo wyzwań i nie potrzebujemy tego rodzaju zamieszania. Dzisiaj uspokajające teksty oczywiście mamy, ale sami państwo tę dyskusję sprowokowali.

Chcę zadać też pytanie pani minister rolnictwa. W tej chwili prowadzona jest ewidencja wszystkich pasiek, wprowadzane są one do systemu. Muszę powiedzieć, że byłem w tym tygodniu w powiatowym inspektoracie weterynaryjnym i współczuję tym ludziom, bo tam są kolejki pszczelarzy. Jeśli będziemy dalej biurokratyzowali tę działalność, to będziemy odbierani jako niesprzyjający właśnie tej działalności. Pani minister zadeklarowała, że pójdziemy w kierunku jak gdyby odbiurokratyzowania tej działalności. Oczywiście jest kwestia dopłat, transparentności tego wszystkiego, ale naprawdę zwracamy uwagę na to, aby ta działalność nie wiązała się z tego rodzaju obciążeniami administracyjnymi. Często przychodzą starsi ludzie. Wczoraj widziałem, jak pani weterynarz pyta o lokalizację, dane geograficzne, położenie pasieki. Facet nie wie, o co w ogóle chodzi. To są takie sytuacje. Naprawdę bardzo trudno jest czasem odbiurokratyzować niektóre rzeczy. Zgadza się, ale trzymam państwa za słowo, że myślicie o tym, żeby to nie było tak zbiurokratyzowane.

Druga rzecz. To, co jest dzisiaj problemem, jeśli chodzi o pożytki, co państwo też podnosicie, to są wszelkiego rodzaju remizy. Skąd się bierze kwestia, że rolnik wycina na przykład takie remizy śródpolne? To się bierze stąd, że państwo wtedy, kiedy liczycie dopłaty... Jeśli drzewo kładzie cienie, to odliczacie od powierzchni dopłaty. Efekt tego przy małych gospodarstwach w górach, tam, gdzie ja mieszkam, jest często taki, że rolnicy mają 10% odliczonych dopłat od tego, co mają zadeklarowane z powierzchni, bo drzewo położyło cień. Jeśli tak będziemy prowadzili, to rzeczywiście pozbędziemy się różnego rodzaju remiz śródpolnych, które są kluczowe dla bioróżnorodności.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Panie pośle, bardzo proszę o zakończenie.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Wreszcie kwestia Lasów Państwowych. Lasy Państwowe prowadzą naprawdę rewelacyjny program „Pszczoły wracają do lasu”. Od 2017 r. to jest program wspierany, na który LP wydają dużo pieniędzy, bo zajmują się tym konkretnie leśnicy.

Teraz pytanie jest takie. Proszę mi powiedzieć, czy rzeczywiście jest tak, że nagle umowy, które pszczelarze mieli w takich rejonach jak Borne Sulinowo, gdzie robiono specjalny przetarg na pasieki czy rodziny pszczele, które na wrzosowiskach czy na Dolnym Śląsku mogły być wywożone jesienią... Czy one są podtrzymane, czy też tu się coś zmieniło, że na przykład ograniczamy liczbę rodzin czy też liczbę umów? Jeśli by tak było, to byłoby to bardzo niepokojące. Mam nadzieję, że tego państwo nie zmienia i dalej pszczelarze będą mogli rodziny wywozić na tereny leśne.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Proszę mi nie przerywać

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Ale panie pośle, umówiliśmy się.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Proszę pani, merytorycznie mówię. Bardzo panią proszę.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Nie przerywałam, ale myślę, że zakończyliśmy wypowiedź. Dziękuję bardzo.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Pani przewodnicząca, naprawdę merytorycznie pytam. Chcę tylko dopytać, czy rzeczywiście...

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Wszyscy mówimy merytorycznie. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Bardzo proszę pana posła Andrzeja Grzyba o wypowiedź, również trzy minuty.

Poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że część pytań została zadana przez pana posła Siarkę. One są ważne, żeby odpowiedzieć właśnie na te pytania, które zaniepokoiły środowisko pszczelarzy. Natomiast ja bym odradzał przedstawicielom reprezentujących akurat to środowisko, żeby państwo występowali z takim przesłaniem, że mamy się odczepić od pszczół.

W większości rozumiemy, jak wielkie znaczenie mają zarówno naturalni zapylacze, jak i pszczoły w środowisku. Bez tego nie jesteśmy w stanie w ogóle funkcjonować. Chińczycy zrobili ten eksperyment i później m.in. w prowincji Syczuan próbowali ręcznie zapylać jabłonie. Jeden człowiek był w stanie zapylać dziennie dziesięć drzew. Myślę, że te eksperymenty wszystkie, które prowadziły do eliminacji zapylaczy naturalnych ze środowiska, są już dobrze opisane.

Natomiast raport z 2018 r. Parlamentu Europejskiego dotyczący znaczenia wszystkich pollinatorów pokazuje, że oprócz samego pożytku pobieranego z ula pszczoły wykonują pracę o wartości około 1,5 tys. euro w przeliczeniu na jeden pień. Policzmy tę pracę, którą wykonują wszystkie pszczoły, które są w Polsce, ile tych pni pszczelich w Polsce mamy. To jest ogromna kwota. Uważam, że z punktu widzenia gospodarczego to jest ogromna praca, która jest wykonana przez te owady. Służy nie tylko stabilizacji środowiska, ale również wpływa na funkcjonowanie chociażby gospodarki rolnej. Wszyscy rolnicy, którzy mają na przykład plantację uprawy rzepaku i współpracują z pszczelarzami, potwierdzają, że plony są wyższe nawet do 20%. Więc to jest wzajemna korzyść odnoszona.

Teraz kwestia środków ochrony roślin. Oczywiście mieliśmy zamieszanie związane z nikotynoidami, które na pewien okres były odwieszone w stosowaniu w Polsce. Wszyscy, również rolnicy, przyznają rację, że stosowanie tych preparatów powoduje, że w łanie rzepaku jest cisza.

Jeżeli nie będzie stosowania tego typu akurat środków, to możemy stosując odpowiednią porę ich stosowania, w tym również wieczorną, nocną... Ale też musi być akceptacja społeczna, żeby znowu nie było takiej sytuacji, że rolnicy warczą, stosując opryski i zakłócają ciszę nocną. Myślę, że kwestia wykonywania zabiegów agrotechnicznych musi znaleźć zrozumienie społeczne.

Niewiele czy stosunkowo niewiele robimy w zakresie pestycydów, biopestycydów. W tym zakresie jest wiele do zrobienia. Najlepszym przykładem ekoschematu, który akurat to wspiera, jest na przykład uprawa kukurydzy, gdzie mamy do czynienia z omacnicą i gdzie na przykład stosowanie *Bacillus thuringiensis* powoduje, że to jest umieszczone w ramach tych ekoschematów. To podaję jako jeden z przykładów. To nie jest tak, że w ekoschematach nie ma żadnych tego typu programów.

Myślę, że powinniśmy znaleźć sprzymierzeńców. W Wielkopolsce, o czym wspomniała już pani poseł, jest samorządowy program współpracy od wielu lat ze środowiskiem pszczelarskim. To są dopłaty do zakupu węży na przykład – to są milionowe już nakłady – czy dopłaty do sadzenia drzew miododajnych, które są przez samorząd województwa wielkopolskiego przygotowane, a partnerami są tutaj samorządy gminne.

Musimy zwrócić uwagę na to, o czym państwo mówili, mianowicie kwestię zadrzewień śródpolnych. Bardzo dużo złego zrobiły wymagania związane z dopłatami bezpośrednimi, ponieważ część tych zadrzewień zniknęła, m.in. z miedz, ze względu na to, że akurat te obszary, które były objęte zacienieniem ze strony zadrzewień śródpolnych, były wyłączane z dopłat bezpośrednich.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Panie pośle, bardzo proszę o zmierzenie do brzegu.

Poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

To zostało zmienione, ale w moim przekonaniu pozostało jeszcze w pamięci wielu, że to obniża płatności. Musimy wiele zrobić, żeby te remizy wróciły, bo one z punktu widzenia biologicznego mają ogromne znaczenie.

Ostatnia sprawa, o której, wydaje mi się, warto jest powiedzieć. Trzeba szukać sprzymierzeńców również tam, mówię o naturalnych pollinatorach, na działkach, ogródkach działkowych. Ogrody działkowe są miejscami bardzo zróżnicowanymi gatunkowo, gdzie jest również infrastruktura ogrodowa, która może bardzo dobrze pomóc w rozwoju naturalnych pollinatorów. Do tego trzeba włączyć szkoły. W moim przekonaniu najwięcej mam zawsze problemów, jak widzę, w jaki sposób pielęgnuje się nasadzenia drzew przy drogach. Najczęściej to jest cięcie. Jeżeli jest redukcja korony, to jest taka redukcja korony, która sprawia, że to drzewo i tak w ciągu następnego sezonu obumrze, bo jeżeli się redukuje koronę drzew, to ono musi umrzeć.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Panie pośle, bardzo proszę zmierzać do brzegu.

Poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Nie ma innej rady. Sami doskonale wiemy, ile drzew potrzeba na to, żeby jedna rodzina pszczela mogła z tego zebrać. Myślę, że musimy też szukać sprzymierzeńców zarówno w samorządach, jak i w zarządcach dróg. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Dziękuję bardzo. Kolejnym mówcą jest pan poseł Dariusz Piontkowski. Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Słuchając wystąpień na dzisiejszej Komisji, można by odnieść wrażenie, że wszyscy kochają pszczoły i pszczelarzy, w zasadzie ta Komisja jest do niczego niepotrzebna, może poza tym, żeby pokazać, że można jeszcze w jakiś sposób ich wspierać.

Ale w związku z tym mam pytanie do pani minister Zielińskiej. Czy pani skoryguje skład tego zespołu, który pracuje nad planem odbudowy zasobów przyrodniczych i chociażby uwzględni tych naukowców, których wskazują związki pszczelarskie? Czy pani zadeklaruje dzisiaj jednoznacznie, że w ostatecznej wersji planu nie pojawi się stwierdzenie, że pszczoła jest gatunkiem inwazyjnym – szkodzi i powinna być w związku z tym ograniczana tym zapyłaczom dzikim? Czy zadeklaruje pani dzisiaj, że nie pojawią się zapisy nakazujące instytucjom publicznym likwidację bądź ograniczanie, bądź niezawieranie nowych umów na pasieki miejskie?

To są proste rzeczy, które myślę, że środowisko by uspokoiło, rozwiązałyby problem, a tę Komisję wtedy można by potraktować jako wydarzenie, które szuka wsparcia dla pszczelarzy i pszczół, które są bardzo potrzebne naszej przyrodzie. Słuchając tylko i wyłącznie wypowiedzi, można powiedzieć, że wszyscy są za, tylko nie wiadomo, dlaczego się dzisiaj spotkaliśmy. Jest jakiś problem stworzony tak naprawdę przez ministerstwo. Gdyby nie pierwotna wersja tego planu, to pewnie ta Komisja dzisiejsza nie byłaby zupełnie potrzebna.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana posła Pawła Szrota o zabranie głosu.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Wysoka Komisjo, pani przewodnicząca, nawiązując do mojego przedmówcy, być może rzeczywiście na naszym posiedzeniu wszyscy kochają pszczoły i szanują pszczelarzy, ale to nie jest standard obowiązujący w całej debacie publicznej dotyczącej pszczelarstwa.

W czasie naszego posiedzenia zapoznałem się z wywiadem jednego z autorów sławnego krajowego programu odbudowy różnorodności biologicznej, dokładnie członka zespołu ds. owadów zapyłających, pana Siemaszki. On oczywiście głośno mówi, że te wszystkie zarzuty dotyczące zwalczania pszczół, pszczelarstwa i pszczoły miodnej są bzdurami, kłamstwami itd., że nikt tego nie planuje, ale z drugiej strony podnosi szereg zastrzeżeń co do obecności w ekosystemie pszczoły miodnej.

Podnosi to wszystko, co również i tutaj nieco wstydliwie zabrzmiało. Dowiedziałem się z tego wywiadu, że istnieje zjawisko, które się nazywa przepszczelenie. Tak, dokładnie przepszczelenie, szanowne panie i panowie pszczelarze. Przepszczeliliście i teraz się doigracie. Może to przepszczelenie polega na tym, że Polska, jeśli chodzi o liczbę pasiek i pszczelarzy, mieści się w pierwszej europejskiej dwójce, a jeśli chodzi o produkcję miodu, mieści się w pierwszej europejskiej piątce. Może na tym polega problem z przepszczeleniem.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Bardzo proszę pana przewodniczącego Pawła Sałka o zabranie głosu.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni państwo, mam pytania jeszcze do Ministerstwa Środowiska i Klimatu. To znaczy, wyjaśnijmy sobie, żeby to jasno zabrzmiało, że gospodarzem tego rozporządzenia prowadzącego tę sprawę jest Ministerstwo Klimatu i Środowiska...

Słabo mnie słyszać? Znowu jestem prześladowany. Teraz lepiej? Ale to świadome działanie określonych sił. Czy teraz lepiej może?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Słyszemy pana, panie przewodniczący.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Chciałem, żeby to jasno zabrzmiało, że gospodarzem prowadzącym Nature Restoration Law jest Ministerstwo Klimatu i Środowiska. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Patrząc na dokumenty, które dzisiaj już funkcjonują w Polsce albo są tworzone, czyli rozporządzenie o odbudowie zasobów przyrodniczych, „Plan strategiczny dla wspólnej polityki rolnej” czy „Krajowy plan w dziedzinie energii i klimatu”, mam wrażenie takie... Tam mamy zastosowany ten sam mechanizm, który dotyczy tego, że my w Polsce przygotowujemy jakiś dokument, a później skutek dyktatu, jakichś argumentów Komisja Europejska nakazuje nam do tych dokumentów wpisać jakieś swoje opisy albo jakieś swoje działania. Uważam, że to podobna sytuacja jak z KPEiK, czyli „Krajowym planem w dziedzinie energii i klimatu”, gdzie nam się nakazuje wpisać jakieś rzeczy, a później się opowiada, że to są nasze pomysły. Tak samo będzie z Restoration Law, że nam Komisja Europejska, co zabrzmiało ze strony pani minister Zielińskiej... Będziemy mieli dyspozycję z Komisji Europejskiej, że takie czy inne zapisy mają być wpisane. To jest trochę zaskakujące w układzie tworzenia prawa unijnego i tzw. komitologii, bo tak nie powinno być, a w zasadzie tak to się od strony praktycznej odbywa. Tutaj bym poprosił panią minister o komentarz.

Szanowni państwo, jeszcze ważna sprawa. W ostatnim czasie, odkąd państwo dzierżą kierownictwo resortu środowiska i klimatu, w Polsce mamy do czynienia z tym, że w Lasach Państwowych

generalnie dochodzi do tego, żeby walczyć ze zrębami zupełnymi. Jest taka moda nawet związana z tym, że zawsze zręb zupełny, czyli uruchomienie otwartej przestrzeni oświetlonej, doświetlonej, powoduje jakąś szkodę dla środowiska. Mało tego, dzisiaj jest tak, że w ramach rozporządzenia Nature Restoration Law jest wprowadzony w Polsce, nie wiem, jak to się stało, zakaz nawet robienia zrębów zupełnych, tylko trzeba robić jakieś inne, jakąś inną gospodarkę leśną.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że z jednej strony Nature Restoration Law mówi nam o tym, aby dbać o owady zapylające, a z drugiej strony zakazuje się poprzez rozsądną gospodarkę leśną zrównoważoną robienia zrębów zupełnych, gdzie właśnie na tych zrębach zupełnych dopiero pszczoły, ze względu na światło i inne warunkowania otwarte i przestrzenne, mają możliwość bytować. Przecież jest sytuacja taka, że to właśnie zręb zupełny, z którym państwo dzisiaj walczy w sposób ciągły na różnym poziomie, daje możliwość funkcjonowania owadów zapylających, nie tylko pszczoł. Bo jest światło, pojawiają się kwiaty, pojawiają się jakieś krzewy.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Panie pośle, ja tylko zdementuję szybciotko, żeby to nie zapadło nikomu w pamięć – nie ma żadnych zakazów zrębów zupełnych. To, żeby była jasność.

Posel Paweł Sałek (PiS):

Jak nie ma? Pan minister Dorożala nie podpisuje takiego czy innego planu urządzenia lasu, bo nagle z perspektywy trzeciego piętra w Warszawie stwierdza, że jest za dużo zrębów zupełnych w jakimś PUL. To przecież jest powszechna informacja.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Nie ma żadnego zakazu.

Posel Paweł Sałek (PiS):

Pani minister, to poszukam trochę i coś opublikuję na Facebooku.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Panie pośle, bardzo proszę. Panie przewodniczący, bardzo proszę o zmierzenie do końca.

Posel Paweł Sałek (PiS):

Dobrze, ja mówię o tym wyraźnie w ramach tego, że państwo raz mówią, że nie ma, że nie ma zakazu zrębów zupełnych, później mówią, że są zakazy zrębów zupełnych. Ja tylko mówię, jak to wygląda od strony owadów zapylających i jest na ten temat dużo publikacji. Dziękuję uprzejmie, to tyle.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Jeszcze do głosu zapisał się pan poseł Jacek Bogucki. Bardzo proszę, trzy minuty.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisjo, wychowałem się przy pszczołach w czasach, kiedy rolnictwo było bardziej rozdrobnione. W mojej wsi (kilkanaście domów) były chyba trzy czy cztery gospodarstwa, które miały pszczoły, tak było w każdej sąsiedniej wsi. Mieliśmy oczywiście możliwość korzystania z upraw, które później zaginęły, bo w rolnictwie nastąpiły zdecydowane zmiany. Ale przez całe życie czytałem, słyszałem, że bez pszczoł nie będzie życia na ziemi i że przywracanie hodowli pszczoł jest koniecznością ze względu na to, żebyśmy mieli owoce, warzywa i wiele innych roślin. Jeszcze niedawno w MRiRW widziałem ule, które tam stoją od lat. Mam nadzieję, że nie będzie pomysłu, żeby te ule wyrzucić, chyba że już ich nie ma. Ta pasieka MRiRW była taką chlubą.

Gdy zaczyna się mówić, że jedno gatunki wypierają drugie, to jest prawda. Tylko że często to gatunki inwazyjne w roślinach i w zwierzętach wypierają gatunki szlachetne. Nie można zgodzić się z tezą, że to ludzie szkodzą Ziemi, że bez człowieka Ziemia byłaby cudownym miejscem do życia. Dinozaury jednak nie od kamieni wyginęły, ale wyginęły wtedy, kiedy jeszcze człowieka nie było. Wiele innych gatunków wyginęło nie z powodu działalności człowieka. Oczywiście człowiek zmienia ziemię, ale zmienia na lepsze. Ja państwa rozczaruję, bo zarówno religia, jak i ci, którzy nie wierzą, a zajmują się nauką, twierdzą jednoznacznie: życie na Ziemi przestanie istnieć. Ziemia przestanie istnieć za ileś tysięcy, milionów lat czy w jeszcze dłuższej perspektywie. Na to wpływu pewnie mieć nie będziemy, ale powinniśmy pamiętać o tym, że wyrzucanie

jednego gatunku powoduje wchodzenie gatunków bardziej inwazyjnych, gatunków mniej służących równowadze.

To, co się dzieje na wsi... Moglibyśmy mówić, co robią bobry nadmiernie rozmnożone, co robią inne gatunki zwierząt, jak niszczą drzewostan. W moim gospodarstwie, w moim miejscu, gdzie mieszkam, mam około pół hektara lasu...

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Panie pośle. Trzy minuty już minęły chwilę temu.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Już kończę.

Bobry już nie mają litości, wycięły wszystko. Teraz wycinają już nawet olchę, której bardzo nie lubiły. Musimy pamiętać, że człowiek powinien jednak ingerować, wpływać w sposób odpowiedzialny, a nie systemowo próbować wyniszczać.

Stanę za tymi, którzy mówili, że jednak nie wyrzucamy tych pszczół ani z miasta, ani z żadnego innego miejsca na Ziemi, bo są one konieczne do tego, żeby równowaga w przyrodzie została zachowana. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pozwolę sobie również zabrać krótko głos w tym temacie jako ostatnia z osób, które są w roli posłów. Nie chciałabym się wdawać w dyskusje filozoficzne o tym, ile będzie istniała Ziemia i życie na Ziemi. Natomiast jedno jest pewne. Wszyscy się zgadzamy, że bez pszczół nie będzie życia na Ziemi. Wszyscy to wiemy.

Budowana jest narracja, że ktoś chce zwalczać pszczoły. Uważam, że nie jest to prawda. Ja się bardzo cieszę, że tak licznie się zgromadziło grono osób zaangażowanych w to, żeby pszczoły były i żeby polskie pszczelarstwo się rozwijało. Bardzo dziękuję za głos, który padł z tej strony pani Jowity Krzyżanowskiej-Kupczak. Biłam pani brawo, bo to bardzo cenna uwaga.

Chciałabym zwrócić się do ministerstw, szczególnie do Ministerstwa Klimatu i Środowiska, o przemyslenie, czy to wykorzystywanie systemu ostrzegawczego, który mamy w tej chwili w całej Polsce, nie byłoby dobrym kierunkiem, żeby rolnicy dostawali takie informacje. To jest chyba bardzo dobry kierunek. To tej chwili chyba jest istotne i to jest też dobry moment, żebyśmy o tym rozmawiali na spotkaniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Współpraca tych dziedzin, czyli rolników, sadowników, osób, które się zajmują produkcją rolną, jest bardzo istotna w kontekście ochrony pszczół i ochrony środowiska, bo wchodzi nam też nasadzenia drzew miododajnych czy łąk miododajnych.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że dbałość o zasoby wodne, retencję jest też niezwykle ważna. Chodzi o niekoszenie trawników tak krótko, jeśli w ogóle musimy je kosić, to kośmy je trochę rzadziej i nie tak krótko, w miastach jest to problem. Ważne, żeby pszczoła była obecna nie tylko na obszarach rolnych i wiejskich, ale również w miastach. To też jest warte podkreślenia i padło tu z różnych stron.

Jeszcze raz bardzo dziękuję za tę dyskusję i sądzę, że jest to ważny moment takiej rozmowy. Chciałabym podkreślić, że na pewno pszczoły są pod specjalnym nadzorem i na pewno nikt nie będzie ich chciał zwalczać.

Dziękuję, kończę swoje wystąpienie. Chciałabym oddać głos w tej chwili pani minister Urszuli Zielińskiej. Bardzo proszę. Kolejna będzie się mogła wypowiedzieć pani ministra Małgorzata Gromadzka. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Postaram się odnieść jak najbardziej precyzyjnie do tych kwestii, które padły.

Po pierwsze, strona społeczna: Klaster Organizacji Pszczelarskich, Stowarzyszenie Pszczelarzy Miejskich, pan Grzegorz Serafin. Głos strony społecznej podsumowuję tak i wyciągam z niego następujące konkluzje. Państwa martwi najbardziej to, że realnym problemem jest brak pożytków, brak właściwych nasadzeń roślin nektarodajnych i nie chcecie, żeby jakiegokolwiek ograniczenia nakładać na już wystarczająco problematyczne kwestie związane z hodowlą pszczół, pszczoły miodnej. Absolutnie chcę podkreślić, że ten dokument ma zająć się dzikimi zapylaczami. Od pszczół hodowlanych jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które zajmuje się pszczołą hodowlaną. My będziemy absolutnie, po pierwsze, we ścisłej współpracy, a po drugie podchodzić

do kwestii od strony dobrostanu i powiększenia stanu zapylaczy dzikich, bo one są kluczowe, tak jak i pszczoła miodna.

Natomiast głównie zapylaczami dzikimi będziemy się w tym dokumencie zajmować. Jeżeli są jakieś zapisy w projektach, które państwa niepokoją, to my to zapisujemy, słuchamy, spotykamy się z państwem. Każdą organizację zapraszamy do dalszej współpracy. Te głosy dzisiaj wybrzmiały, wszystkie obawy bierzemy pod uwagę. Skonstruujemy ten dokument tak, żebyście państwo, którzy się zajmujecie hodowlą pszczoły miodnej, czuli wsparcie ze strony obu ministerstw. Sednem problemu, które chcemy zaadresować w tym dokumencie, jest to, że zanik bazy pożytkowej, zanik siedlisk jest czymś, co musimy rozwiązać. Chcemy nad tym pracować, czyli nad powiększaniem bazy pożytkowej dla pszczół dzikich i hodowlanych.

Pani posłanka Alicja Łuczak zwracała uwagę na to, że programy wsparcia istnieją już dziś i pracujemy cały czas nad wzmocnieniem kolejnych. Są programy wsparcia w WFOŚiGW we wspólnej polityce rolnej, są dopłaty do nasadzeń roślin miododajnych. Lasy Państwowe wciąż prowadzą i nie zaprzestają tego. Program „Pszczoły wracają do lasu” zajmuje się nasadzaniem, czyli powiększaniem bazy pożytkowej w lasach, nasadzeniami klonów, strefami ekotonowymi, gdzie są nasadzane wierzby, leszczyny. Tak że to jest prowadzone i zastanawiamy się w kolejnej perspektywie finansowej – już trwają prace – jak te programy jeszcze wzmocnić.

Pani posłanka Małgorzata Tracz pytała, czy będzie planowane nasadzanie roślinności rodzimej. Tak, właśnie w ramach tych prac nad powiększaniem bazy pożytkowej. Mamy ustalone z GDDKiA, że wzdłuż dróg będzie będą nasadzenia specjalne i będzie powiększana – wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, m.in. wzdłuż barier liniowych – baza pożytkowa.

Pan minister Siarka zwracał uwagę, że niepokoją państwa jakieś zapisy, do tego się już odnosiłam. Będziemy nad tym pracować wspólnie. Mam nadzieję, że wszystkie obawy uda się wyeliminować, dokument ma się skupiać nad zapylaczami dzikimi.

Pan poseł Piontkowski pytał o zespół. Tak, jak najbardziej jesteśmy otwarci na współpracę z każdą stroną naukową, organizacjami, jak to podkreślałam. Skład grupy roboczej jest dziś bardzo szeroki, od instytutów naukowych i uczelni, przez parki narodowe, po samorządy i organizacje pozarządowe. Współpracujemy i spotykamy się też ze związkami pszczelarskimi. Jeżeli związki pszczelarskie wskażą jeszcze jakichś konkretnych ekspertów, których wiedza wzmocni nasze prace, to jesteśmy absolutnie otwarci na włączenie ich.

Pan poseł pytał, czy zadeklaruję, że nie będzie zapisów zakazujących, likwidujących pasieki w miejscach publicznych. Panie pośle, nie ma takich zapisów. Jedyne, co nas martwi, to na przykład takie rzeczy jak stawianie pasiek tam, gdzie nie ma bazy pożytkowej. Dachy są problematyczne, bo tam nie ma bazy pożytkowej. Być może jest to niewielkie zjawisko. Wydaje nam się, że jest taka moda i taki trend. Zwracamy uwagę na to, żeby baza pożytkowa była tam, gdzie się stawia pasieki, bo bez tego pszczoły umierają. Natomiast, jeżeli to jakoś źle wybrzmiewa, to też się nad tym pochylimy.

Pan przewodniczący Paweł Sałek mówił, że Komisja Europejska narzuci nam rozwiązania, że jak już wyślemy ten projekt we wrześniu, to nam coś narzuci. KE nie może. Zgodnie z rozporządzeniem, z samą treścią rozporządzenia, KE nie może nam niczego narzucić. Może dawać wytyczne, a my je następnie możemy wdrożyć zgodnie z tym, co uważamy lokalnie. Więc to my jesteśmy właścicielami, podkreślam to, tego dokumentu i Komisja Europejska nie może nam niczego narzucić.

Zręby zupełne są. Nie ma żadnych zakazów zrębów zupełnych. To, co modyfikujemy, to gospodarkę leśną na linii 5 km od granicy wschodniej ze względu na bezpieczeństwo. Tam będziemy faktycznie minimalizować zręby zupełne, bo one po prostu nie służą naszemu bezpieczeństwu. W granicy buforu 5 km od granicy, przylegającego do granicy wschodniej. To, żeby była jasność.

Pan poseł Bogucki zwracał uwagę na to, że bioróżnorodność i de facto bezpieczeństwo żywnościowe zależy od zapylaczy. Absolutnie zgadzamy się, panie pośle, i nie mamy żadnego rozdziewku. Jeszcze raz podkreślam, że to jest etap przygotowawczy do kolejnych wersji, zanim przejdziemy do konsultacji publicznych. Natomiast konsultacje publiczne już takie formalne też się zbliżają. Państwa też zapraszam do dalszej współpracy. Mamy takie poczucie, że jesteśmy bardzo otwarci i aktywnie współpracujemy, ale jeśli ktoś chciał wziąć udział w tej pracy, a do tej pory nie wziął, to zapraszam. Czerwiec, lipiec, sierpień to będzie gorący dla nas okres finalizowania projektu, podkreślam, który nie będzie wciąż jeszcze finalnym dokumentem. Ten, który pójdzie we wrześniu

do Komisji Europejskiej, to wciąż nie będzie jeszcze finalny dokument, ale on będzie już formalnie skonsultowany. Konsultacje są przed nami – odbędą się w miesiącach letnich.

To tyle. Tu postawię kropkę i jeszcze przekażę głos, bo być może pani minister Gromadzka chciałaby...

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Przewodniczący Paweł Sałek będzie jeszcze chciał zabrać głos. Teraz bardzo proszę, pani ministra Małgorzata Gromadzka.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, odpowiadając na pytania pań posłanek i panów posłów, powiem tak.

W ramach „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027” są uruchamiane różnego rodzaju interwencje rolno-środowiskowo-klimatyczne. Mają one służyć właśnie tym działaniom, o których wspominaliśmy wcześniej. Znajduje się tam wariant „wieloletnie pasy kwietne” w ramach Interwencji 7. „Bioróżnorodność na gruntach ornych”. W ramach tej interwencji zaprojektowano wsparcie do wieloletnich pasów kwietnych zakładanych z wielogatunkowych, co najmniej ośmiu gatunków, mieszanek roślin spełniających określone parametry wielkości, które beneficjent będzie zobowiązany utrzymać przez 5 lat. Czyli jest to zobowiązanie. Natomiast stawka płatności w ramach wariantu wynosi 3,5 tys. zł do hektara.

W ramach Interwencji „Zachowanie zagrożonych zasobów genetycznych roślin w rolnictwie” również jest możliwość wsparcia. To jest także uprawa zagrożonych erozją genetyczną roślin rolniczych, warzywnych i zielarskich, wśród których znajdują się gatunki roślin miododajnych i stanowiących pożytki dla pszczół. Stawka płatności w ramach wariantów tej interwencji to jest 1411 zł do hektara w przypadku upraw rzadkich gatunków roślin lub 1619 zł do hektara w przypadku wytwarzania materiału siewnego.

Kolejną interwencją jest „Ochrona cennych siedlisk i zagrożonych gatunków na obszarach Natura 2000”, której wymogi nałożone na beneficjentów, takie jak zakaz czy ograniczenie nawożenia oraz stosowanie środków ochrony roślin, sprzyjają zachowaniu pszczół.

Jest również kwestia rolnictwa ekologicznego. Posłanka Małgosia Tracz mówiła o tym wielokrotnie. Oczywiście, jeżeli chodzi o uprawy ekologiczne, bo ekologia bardzo w rolnictwie się w tej chwili rozwija... Widzimy z roku na rok, że liczba gospodarstw rolnych certyfikowanych, powierzchnia upraw roślin jest coraz to wyższa. Bardzo nas to cieszy. Oczywiście Unia Europejska stawia na konkurencyjność, na zdrową żywność. W przyszłej perspektywie finansowej jest planowane znaczne wzmocnienie, jeżeli chodzi o dopłaty, o pomoc dla rolników ekologów. Zresztą ja obserwuję rozwój rolnictwa ekologicznego poprzez to, że ci rolnicy rzeczywiście mają zbyt na swój towar w ramach kontraktacji, ale nie tylko, bo to jest też pewna płatność. Oczywiście trzeba poświęcić więcej czasu, więcej ręcznej pracy, ale jednak te uprawy się opłacają.

Jeżeli mówimy o tworzeniu zadrzewień śródpolnych oraz zakładaniu systemów rolno-leśnych, to jak najbardziej jest takie działanie w ramach wspólnej polityki rolnej. Zakładane są one ściśle według wymogów określonych w przepisach krajowych, w tym m.in. głównie z gatunków liściastych, biocenotycznych lub miododajnych. Stanowią kluczowy element krajobrazu istotny dla zachowania bioróżnorodności.

Tworzenie zadrzewień śródpolnych jest różnicowane w zależności od ukształtowania terenu oraz rodzaju materiału użytego do zabezpieczenia drzewek lub krzewów przed niszczeniem. Kwoty wahają się od około 10 tys. zł do hektara do 18 tys. zł do hektara. Do wykonanych zadrzewień przysługuje również premia na ich utrzymanie i pielęgnację w wysokości niepełna 2,5 tys. zł do hektara. Od 1 czerwca będzie prowadzony nabór na to działanie, dlatego też wszystkich zachęcamy. Ma to zrekompensować kwestie płatności i zachęcić rolników do prowadzenia tego typu nasadzeń zadrzewień śródpolnych. W ramach systemów rolno-leśnych łączą produkcję roślinną ze współlistniejącą na gruncie roślinnością drzewiastą lub krzewiastą i spełniającą wielorakie funkcje środowiskowe. Mają również pozytywny wpływ na różnorodność biologiczną i sprzyjają pszczołom oczywiście. Do założonych systemów rolno-leśnych przysługuje również premia na ich utrzymanie i pielęgnację w wysokości 300 zł do hektara. Zakładanie systemów rolno-leśnych jest różnicowane w zależności od ukształtowania terenu oraz rodzaju materiału użytego do zabezpieczenia drzewek lub krzewów przed niszczeniem. Kwota wynosi około 3–7 tys. zł do hektara.

Widzimy, że tych zachęt jest naprawdę dużo. Oczywiście to jest kwestia informowania, promowania tych działań oraz zintegrowania działań i współpracy międzyresortowej. Tak jak pani

minister wspomniała, również tu będziemy trzymać rękę na pulsie, jeżeli chodzi o uzgodnienia i jeżeli chodzi o zapisy w dokumencie, który dzisiaj jest omawiany.

Natomiast jeżeli chodzi o chemię – bo jest kwestia użycia chemii i przeciwdziałania negatywnym skutkom dla pszczół miododajnych – to należy wspomnieć, że przepisy Unii Europejskiej są niezwykle rygorystyczne. To jest kwestia przestrzegania przez rolników przyskania w określonym czasie. Jest określony czas, kiedy pszczoły są aktywne, kiedy pozostają nieaktywne, i w tym czasie również powinny być używane środki ochrony roślin. To jest używanie środków ochrony roślin zgodnie z ich przeznaczeniem i zgodnie z etykietą, gdzie każdorazowo rolnicy, czyli profesjonaliści, jeżeli chodzi o wykonywanie tego typu zabiegów, są informowani o tym, jak należy te zabiegi przeprowadzić.

Tak jak mówiłam, przepisy Unii Europejskiej są naprawdę bardzo restrykcyjne. Zużycie środków ochrony roślin w Polsce w przeliczeniu na hektar jest poniżej średniej dla Unii Europejskiej. Nie ma obecnie przestrzeni na przyjmowanie dodatkowych zobowiązań w zakresie ograniczenia stosowania środków ochrony roślin w Polsce. Powiem szczerze, że my często też zderzamy się z tym, że rolnicy postulują o to, aby wprowadzić z powrotem, ze względu na niską opłacalność, ze względu na koszty produkcji, środki ochrony roślin, które są wycofywane. My staramy się też informować, jakie skutki zdrowotne, jakie skutki dla przyrody one mają. Natomiast niejednokrotnie powoduje to wzrost nakładów, jeżeli chodzi o koszty produkcji. W niektórych przypadkach wycofywanie substancji czynnych środków ochrony roślin, które są skuteczne albo zostały uznane za stwarzające nadmierne ryzyko, może niejednokrotnie powodować konieczność stosowania, tak jak powiedziałam wcześniej, większej ilości środków, w tym do zwiększenia kosztów produkcji.

Szanowni państwo, to by było na chwilę obecna tyle. Na pewno, jeżeli chodzi o zatrzymanie wody, zadrzewienia, są możliwości korzystania z takich działań. Zachęcam państwa, jeżeli byłaby jakakolwiek potrzeba, jesteście do państwa dyspozycji. Możecie się kontaktować z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Udzielę wszelkich możliwych wskazówek. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przewodniczącego Pawła Sałkę.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Pani przewodnicząca, czy ja mogę dosłownie jeszcze jedną ważną informację przekazać?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Tak, oczywiście. Bardzo proszę, pani ministro.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Przepraszam, dzisiaj jest środa, a już w najbliższy piątek uruchamiamy nowy nabór w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na nawadnianie, zatrzymywanie wody w krajobrazie. To jest otwarty nabór dla samorządów i dla organizacji pozarządowych. To jest nowość. Bardzo do tego państwa zachęcamy. Z jednej strony nabór na takie systemowe rozwiązania retencyjne, zatrzymujące wodę, poprawiające gospodarkę wodną, stosunki wodne lokalnie. Z drugiej strony, za chwileczkę w czerwcu, uruchamiamy program dofinansowania dla mikroretencji przydomowej, czyli dla prywatnych osób. To jest do 8 tys. zł, do 90% kosztów kwalifikowanych na przydomową mikroretencję.

To są dwa ważne programy na ten sezon letni, oby nie był suszowym, ale już widzimy, że jest, więc będzie. Zachęcam – w piątek dla samorządów, dla organizacji pozarządowych, dla partnerstw i w czerwcu dla osób fizycznych. Bardzo do tego zapraszamy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję, pani ministro. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Już tak kończąc chyba w podsumowaniu, to ja chciałem pani minister zwrócić uwagę na takie sprawy. Tak, ja się pomyliłem, ma pani rację, w Restoration Law nie mamy tych zrębów zupełnych, natomiast one są w close-to-nature forestry. To są na razie dobrowolne wytyczne Komisji Europejskiej, które, przypuszczam, za jakiś czas przejdą w obowiązek i tam jest zakaz zrębów zupełnych. Tutaj przyznaję pani rację.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dziękuję.

Posel Paweł Sałek (PiS):

Ale żeby nie było tak kolorowo, potwierdzam to, że państwo zatwierdzając plany urządzania lasu w tych propozycjach, które są przygotowywane przez kilkanaście miesięcy czy przez 2 lata, z reguły około 10–15% obcinacie nie wiadomo z jakich przyczyn, z perspektywy trzeciego piętra na ulicy Wawelskiej obcinacie 10–15% zręby zupełne. Taką decyzję podejmuje pan minister, bo uznał, że jest za dużo zrębów zupełnych, mówi, że ma być mniej i taki PUL podpisuje.

Jeśli chodzi o Restoration Law i to, co będzie Komisja Europejska proponować, to ja odniosę do moich doświadczeń w KPEiK, czyli w „Krajowym planie w dziedzinie energii i klimatu”. Tam jest dyktat. Oczywiście, że tak, bo jeśli ten dyktat nie jest oficjalny, to jest nieoficjalny. Wiadomo, jak się z KE rozmawia, ja mam swoje doświadczenia. Oni sugerują pewne rzeczy, jak się do nich pojedzie albo oni tutaj przyjadą. Przypuszczam, że tak samo będzie z Restoration Law. Tym bardziej że stymulacja pewnych procesów, na przykład związanych z tym, żeby większy nacisk był na zapyłacze naturalne wbrew pszczole miodnej... Myślę, że tak będzie, jak to zwykle z Polski wychodzi, jak w wielu przypadkach mieliśmy do czynienia.

Kończąc, powiem w ten sposób. Dobrze, że wspólne posiedzenie Komisji się odbyło, bo wiele spraw zostało wyjaśnionych. Padło dzisiaj w stosunku do środowiska pszczelarskiego dużo deklaracji. Mam nadzieję, że rząd z tych deklaracji będzie się wywiązywał, ale też, żeby nie było tak, że później się coś zmieni i będziecie spychać jakieś zapisy, które będą finalnie w tym dokumencie, na Komisję Europejską.

To tyle z mojej strony. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Na tym wyczerpaliśmy porządek, chyba że jeszcze któraś z pań minister? Dobrze.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Środowiska Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Zamykam wspólne posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.